Nr. 26 Sobota, 1 lutego 1930 Rok 120

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI i ADMINISTRACJI: **Lwów, plac Smolki 3. I. p.** Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu 4·80 z dostawą 5·30. **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową 5·30 — **Zagranicą** 7·— P. K. O. Nr. 141.690.

W DNIU IMIENIN PREZYDENTA.

Dzień 1 lutego każdego roku jest dla nas Polaków dniem święta, może niezbyt głośnego, ale obchodzonego przez cały Naród, przez wszystkie sfery polskiego społeczeństwa, w jednozgodnym zestroju umysłów, w szczerem i gorącem porozumieniu serc.

Dzień Imienin najwyższego Zwierzchnika Państwa naszego, Prezydenta Rzeczypospolitej, Ignacego Mościckiego, napełnia duszę każdego Polaka równocześnie uczuciem wdzięcznej miłości i dumy.

Spieszymy wszyscy z gorącemi życzeniami ku Temu, który od szeregu lat stoi na czele naszego Państwa, jako pierwszy z jego obywateli, i zarówno wobec nas wszystkich, jak i wobec świata zagranicznego, reprezentuje Majestat odrodzonej i ku wielkiej — da Bóg — przyszłości kroczącej Polski. W tym dniu uroczystym spełniamy więc swój najpierwszy obowiązek obywatelski, obchodząc radośnie osobiste święto Głowy naszego Państwa i modląc się o pomyślność dla Tego, który osobą Swoją wyraża najwyższe dostojeństwo naszej Ojczyzny.

Ale dzień Imienin Prezydenta Ignacego Mościckiego — to zarazem chwila, w której dać możemy upust wewnętrznej potrzebie naszych serc i naszej obywatelskiej dumy.

Prezydent Mościcki jest niewątpliwie — obok Marszałka Józefa Piłsudskiego — osobistością najbliższą sercom polskim i prawdziwie popularną w całym Narodzie. Właśnie ostatnie lata, podróże Prezydenta po całem niemal Państwie naszem, zbliżenie się do ludności wszystkich ziem polskich, uczyniły osobę Jego drogą Polakom, pozwoliły nam — w tem osobistem zetknięciu — poznać Go bliżej i ocenić wielkie walory duchowe naszego najwyższego Zwierzchnika.

Wiąże się z tem wspomniane już uczucie szlachetnej dumy, iż właśnie On przewodniczy dzisiaj naszemu życiu państwowemu i narodowemu. Uczony światowej sławy, znany zagranicą, w Szwajcarji, Niemczech, Francji i Anglji, z swoich znakomitych prac naukowych i wynalazków o pierwszorzędnem znaczeniu, umiał, bo chciał, Ignacy Mościcki zużytkować ogromną wiedzę swoją przedewszystkiem dla dobra i pożytku własnej Ojczyzny.

Już jako uczony, pracujący zagranicą, myślał ciągle o Polsce i z myślą o Niej tworzył swoje dzieła teoretyczne i praktyczne. Następnie jako profesor Politechniki lwowskiej staje się twórcą instytucyj, które mają pracować nad zużytkowaniem Jego odkryć dla kraju, a po zorganizowaniu przez niepodległą Polskę olbrzymich zakładów przemysłowych w Chorzowie na Śląsku, staje na ich czele i czyni z nich największe kompleksy fabryczne przemysłu chemicznego w Polsce. Tutaj to dopiero znakomite badania prof. Mościckiego nad utlenieniem azotu, nad produkcją kwasu azotowego i zużytkowaniem azotowych nawozów sztucznych dla celów rolnictwa, — osiągnęły swój najwyższy rozwój, przyczyniając się wydatnie i dobroczynnie do podniesienia życia gospodarczego w Polsce.

Dzisiaj, obok Chorzowa, stanęła wspaniała fabryka nawozów azotowych w Mościcach pod Tarnowem, a te dwa wielkie czyny uczonego Prezydenta Polski, znane już całej Europie, stawiane są bez przesady na równi z takiemi czynami polskiemi, jak przez cały świat uznana, budowa portu w Gdyni.

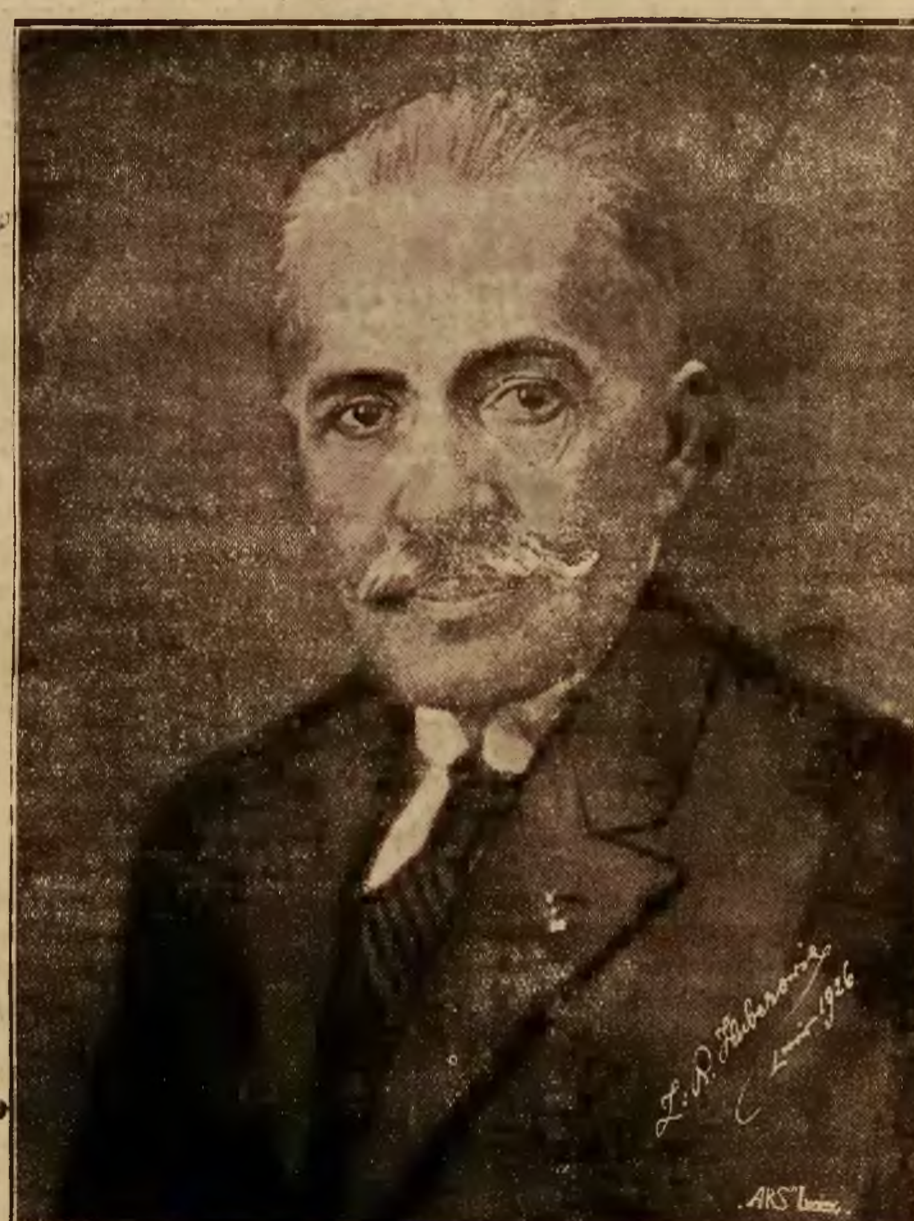
Dla nauki i jej praktycznych zastosowań, mają one naturalnie znaczenie jeszcze większe, bo prawdziwie epokowe.

Wielki uczony, wielki miłośnik swojej Ojczyzny i rządny troskliwy, zapobiegliwy gospodarz Państwa — spełnia Prezydent Mościcki jakby owo życzenie starożytnych filozofów, którzy pragnęli, aby na czele państw stali kiedyś myśliciele i badacze.

Najcenniejsze może jednak są w stosunku całego społeczeństwa polskiego do Osoby dzisiejszego Solenizanta te promienie gorącej sympatji, czci i przywiązania, które idą ku Niemu nie ze względów wyrozumowanych, choćby najważniejszych, nie z poczucia obowiązku, choćby najpierwszego, ale z bezwiednego prawie i spontanicznego uczucia.

Prezydent Mościcki potrafił wielkiemi zaletami Swego charakteru, jako człowiek i obywatel, potrafił dzięki Swemu osobistemu urokowi i słodyczy w stosunku do ludzi, zjednać Sobie wszystkich obywateli Polski bez wyjątku.

I może ten jasny i bogaty pęk uczuć współobywateli, złożony w dani pierwszemu Obywatelowi Państwa w dniu Jego Imienin, — będzie dla Niego właśnie upominkiem najmilszym.



PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ
PROF. DR. IGNACY MOŚCICKI

Uśmiech Pana Prezydenta.

(W dniu Imienin).

Idzie cichy, pogodny z zadumaną twarzą,
Chylą się przed Nim głowy. A fanfary grają.
O witajże nam witaj, miły Gospodarzu!
Uśmiecha się Gospodarz: Polskę w Nim witają.

Słucha dźwięku kilofów i głośnego szumu
Śmig, prujących powietrze w błękitach, w przestworzu.
Uśmiecha się radośnie, z rodzicielską dumą,
Widząc, jak w łunie świateł staje Nowy Chorzów!

Patrzy na modry Bałtyk w okrętowych dymach
I na Gdynię różową od porannej zorzy.
I uśmiecha się Jego mądremi oczyma
Polska, która pracuje, buduje i tworzy.

A czasem, gdy wśród tłumów radosnych przechodzi,
Nad płową główką dziecka schyli się, wzruszony
I uśmiechnie się nagle, najcudniej, najsłodziej
Do tej Polski, co przyjdzie po nas zbierać plony...

JANINA KRÓLIŃSKA.

Po odejściu dyktatora Hiszpanji.

Przyjęcie przez króla Alfonsa XIII dymisji generała Primo de Rivery a w ślad zatem definitywne ustąpienie dyktatora było jednak niespodzianką. Jakkolwiek bowiem w kołach politycznych Hiszpanji coraz silniejszemi stawały się głosy, przepowiadające, że Primo de Rivera wniesie w czasie najbliższym dymisję, to jednak równocześnie dobrze pamiętano Sylwestrowy wieczór minionego roku, kiedyto dyktator Hiszpanji przedłożył królowi swą dymisję a... mimoto pozostał. Tym jednak razem stało się inaczej. Dymisja została przyjęta.

Ze wszystkich powojennych mężów stanu najbardziej chwiejnym i najmniej zdecydowanym był Primo de Rivera. Otrzymawszy w dniu 13 września 1923 roku z rąk króla sprawowanie rządów dyktatorskich w Hiszpanji, nie przejawił w ciągu tego czasu twórczej inicjatywy w kierunku utrwalenia i rozbudowy ustalonego przez siebie systemu. Zasadniczą ku temu przeszkodą był brak u niego konsekwentnej, jasnej ideologji; chwiał się na dwie przeciwległe strony: chciał wzmocnić władzę króla i wzmocnić władzę parlamentu. Te dwa przeciwieństwa nie dały się pogodzić.

Choć Primo de Rivera nieraz wypowiadał się publicznie, że pragnąłby pozbyć się ciężaru, jaki dlań stanowi władza, to jednak nie wniósł on dymisji dobrowolnie. W ostatnich jeszcze godzinach, w chwili, gdy ulicami Madrytu przeciągali już demonstranci republikańscy, podjął on jeszcze próbę utrzymania się przy władzy, próbując skłonić króla do usunięcia nieprzyjaznych mu dowódców i wymuszenia na podwładnych votum zaufania. Primo de Rivera ustąpić musiał pod wpływem tego całego splotu stosunków i okoliczności, który się wytworzył w Hiszpanji w ostatnich czasach jego rządów.

Jednym z najważniejszych powodów załamania się dyktatury był katastrofalny spadek waluty i przesilenie gospodarcze wraz z szaloną drożyzną. W ciągu ostatniego tylko roku peseta spadła o 37% a kryzys gospodarczy objął wszyskie ośrodki przemysłowe. Primo de Rivera starał się kilkakrotnie o pomoc w hiszpańskim banku emisyjnym, który jednakowoż nie chciał absolutnie naruszyć swej rezerwy złotej. Twierdzą, że finansiści hiszpańscy celowo uprawiali politykę finansową zdążającą do obalenia dyktatury.

Ważną rolę odegrało stanowisko korony. Król Alfons XIII niewątpliwie nie należy do zwolenników starego systemu parlamentarnego, mimoto jednak w końcu zawahał się wiązać zbytnio losy swej dynastji i monarchji z rządami Primo de Rivery, obawiając się, iżby upadek dyktatora nie pociągnął za sobą końca dynastji Bourbonów w Hiszpanji, Alfons XIII nie chciał w dalszym ciągu osłaniać sobą coraz mniej popularnego generała i dlatego, kiedy w dniu 29 stycznia br. późnym wieczorem dyktator zjawił się w gabinecie królewskim, żądając udzielenia dymisji gubernatorowi Andaluzji, infantowi Don Carlosowi, szwagrowi króla, — król odmówił. Było to ostatecznym impulsem wniesienia dymisji.

Faktem jest wreszcie, że od kilku już miesięcy był Primo de Rivera właściwie opuszczony przez wszystkich. Nikt go już nie chciał. Dotychczasowi jego poplecznicy opuszczali go systematycznie jeden po drugim. Wielu ludzi, uchodzących za wiernych tronowi, wskutek poparcia udzielanego przez króla dyktaturze, przeszło do obozu przeciwników Primo de Rivery. Jeden z najbardziej znanych, starych monarchistów hiszpańskich, powiedział onegdaj, że gdyby król rozstał się z dyktatorem dopiero za pół roku, to wówczas mogło to być zapóźno dla samej monarchji.

Były dyktator nie jest bez zasług dla Hiszpanji. Uratował ją po klęskach marokańskich i związanych z niemi zaburzeniach od zupełnej anarchji i rozpadnięcia się. Jego też niewątpliwie dziełem jest restytucja praw Hiszpanji w Lidze Narodów.

Przed następcą Primo de Rivery — jest nim, jak wiadomo generał Berenguer — stoją niełatwe zadania. Będzie on musiał dokonać trudnego przejścia od rządów nieparlamentarnych; będzie musiał przywrócić normalną sytuację finansową i unormować stosunki w armji, która przez liczne bunty znalazła się w stanie wysokiego rozprzężenia. Będzie wreszcie musiał dokonać wielkiego dzieła pacyfikacji społeczeństwa hiszpańskiego. **L.**

Sensacyjne rewelacje w procesie
o fałszerstwo czerwońców.

Berlin, 30 stycznia. (PAT.). Dzisiejsza rozprawa w procesie przeciwko fałszerzom czerwońców obfitowała w niezwykle sensacyjne szczegóły. Wiadomość, iż na rozprawie tej będzie zeznawał bezpośredni przywódca puczu Kappa, kapitan Erhardt, przyciągnęła tłumy publiczności, oczekujące sensacji.

Kapitan Erhardt, który według twierdzenia obrońcy miał pozostawać w ścisłym kontakcie z Karumidzem zaprzeczył twierdzeniu Karumidzego, powołując się na to, iż tylko ogólnikowo rozmawiał z nim o fałszowaniu czerwońców, jako o jednym z środków walki z bolszewizmem. W plan fałszowania nie był wtajemniczony.

Niezwykłe poruszenie wywołało wystąpienie obrońcy Bera, który w imieniu podsądnego Sadakieziszwiliego i Karumidzego odczytał obszerną deklarację, zawierającą szereg niebywałych oskarżeń pod adresem rządu sowieckiego. Oskarżenie twierdzi, że rząd sowiecki od początku swojego istnienia uprawiał na szeroką skalę fałszowanie walut zagranicznych, że w roku 1928 Politbiuro opracowało szczegółowy plan puszczenia w obieg większej ilości fałszywych funtów angielskich oraz dolarów amerykańskich i meksykańskich. Już na przełomie 1928—1929 roku wielką ilość fałsyfikatów wysłał rząd sowiecki generałowi Fengowi do Mongolji. Również i w Irkucku zdeponowano wielkie przesyłki falsyfikatów angielskich i amerykańskich, przeznaczonych na cele akcji wojennej. Poza tem rząd sowiecki puścił wielką ilość sfałszowanych banknotów do Sjamu, Indji, Mezopotamji, Syrji, Palestyny, południowej Ameryki, Meksyku i kolonji afrykańskich. Począwszy od roku 1929 Sowiety poczęły rozpowszechniać fałszywe banknoty w Holandji, Włoszech i Grecji. Przedstawiciel finansowy Sowietów w Londynie Belgard odwołany został ze swego stanowiska do Moskwy i tam, na podstawie wyroku Czeki zastrzelony, ponieważ wzbraniał się przy kładać ręki do akcji fałszerstwa. Żona jego zmarła wskutek otrucia, wśród podejrzanych okoliczności. Wykryte ostatnio fałszywe dolary, które zaalarmowały cały świat, pochodzą — jak twierdzą oskarżeni — z tego samego źródła sowieckiego. To ostatnie twierdzenie wywołało wśród obecnych na sali niebywałe poruszenie.

W chwili, gdy oddajemy numer pod prasę, Minister Zaleski mówi w dalszym ciągu.

Delegacja m. Lwowa w stolicy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu, które rozpoczęło się o godz. 12 w poł., przybyła delegacja miasta Lwowa, złożona z Komisarza Rządu prof. Nadolskiego i prof. Weigla. Obaj delegaci zaproszeni zostali przez Premjera Bartla do jego loży. Wkrótce przybył do loży Premjer i konferował dłuższy czas z delegatami.

Wyjazd P. Prezydenta.

Warszawa, 30 stycznia. (P. A. T.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał w dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych, do Spały.

Zniżka stopy procentowej.

Warszawa, 30 stycznia. (P. A. T.). Na nadzwyczajnem posiedzeniu odbytem w dniu 30 bm. pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego dra Wróblewskiego, Rada Banku uchwaliła obniżyć począwszy od dnia 31 stycznia br. stopę dyskontową z 8.5 na 8%, zaś stopę zastawową z 9.5 na 9%.

Poseł Owsiejenko złożył listy uwierzytelniające.

Warszawa, 30 stycznia. (P. A. T.). Dnia 30 bm. o godz. 1 popoł. p. Wł. Antonow Owsiejenko, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Z. S. R. R. złożył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające, na uroczystej audjencji na Zamku Królewskim. Przy akcie tym byli obecni: Minister spraw zagranicznych Zaleski, szef kancelarji cywilnej dr. Lisiewicz, szef kancelarji wojskowej płk. Głogowski oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego p. Prezydenta.

Bank międzynarodowy.

Berlin, 30 stycznia. (PAT). Z Bazylei donoszą, że rada administracyjna banku wypłat międzynarodowych ma składać się na razie z 16 członków. Zbierze się ona 15 lutego br. na pierwsze posiedzenie w celu obrania prezesa banku. Według powszechnych przypuszczeń na stanowisko to obrany będzie Mac Garra, prezes Federal Reserve Banku w Nowym Jorku. Generalnym dyrektorem ma zostać rzeczoznawca francuski Quesnay. Przeciwko kandydaturze Quesnay'a wystąpić miał jedynie Schacht.

Pomoc dla bezrobotnych.

Warszawa, 31 stycznia. (AW). Wczoraj odbyło się posiedzenie Zarządu Gł. Funduszu Bezrobocia. Ustalono preliminarz budżetowy tej instytucji na rok bieżący. M. in. przewidziano z tytułu wpływów składek ubezpieczeniowych 2,969.000 zł. Na zasiłki dla bezrobotnych preliminarz ten przewiduje 10,956.400 zł. oraz 4.100 zł. na koszta przejazdu dla bezrobotnych. Uchwalono wystąpić do Min. Pracy o przedłużenie w miejscowościach silniej dotkniętych klęską bezrobocia okresu zasiłkowego do 17 tygodni dla bezrobotnych, którzy ukończą lub ukończyli 13 tygodniowy okres do dnia 31 marca 1930 r.

Z ostatniej chwili.

Plenarne obrady Sejmu.
Wyboru wicemarszałka nie dokonano.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 31 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do wyboru wicemarszałka. Przedtem poseł Sławek odczytał deklarację, uzasadniającą stanowisko klubu B. B. W. R. w tej sprawie, (którą podajemy obok), poczem klub B. B. W. R. opuścił salę. Po przeprowadzeniu głosowania marszałek oznajmił, że głosowało 170 posłów, głosów ważnych oddano 151, absolutna większość 76. Poseł Pużak (PPS.) otrzymał 138 głosów, inne głosy były rozstrzelone na rozmaitych kandydatów. Poseł Pużak oświadczył, że wobec tej większości, stanowiska wicemarszałka przyjąć nie może, gdyż uważa, że musiałby otrzymać zaufanie conajmniej połowy ustawowej liczby posłów.

Wobec tego, marszałek Daszyński oświadczył, że sprawę wyboru wicemarszałka postawi na jednem z najbliższych posiedzeń.

Następnie rozpoczęła się debata w sprawach samorządowych. Posiedzenie trwa.

Stanowisko Klubu BBWR.

Warszawa, 31 stycznia. Dziś o godzinie 11-tej przedpołudniem odbyło się posiedzenie klubu B. B. W. R., na którem prezes płk. Sławek oświadczył, iż marszałek Daszyński przed kilku dniami informował się u niego, czy wobec mającego nastąpić wyboru dwóch wicemarszałków, klub BBWR. wystawi swoją kandydaturę. Poseł Sławek odpowiedział, że w obecnych warunkach klub BBWR. usunie się od udziału w głosowaniu przy wyborze wicemarszałka Sejmu.

—o—

Exposé Ministra Zaleskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 31 stycznia. Dziś o godzinie 11-tej przedpołudniem Minister Spraw Zagr. Zaleski wygłosił na posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych dłuższe exposé, w którem przedstawił obecną sytuację międzynarodową oraz omówił aktualne zagadnienia polityki międzynarodowej Polski. Minister zaznaczył, że od ostatniego jego exposé z dnia 10 grudnia 1929 r. zaszło wiele wydarzeń w polityce światowej, które Minister musi nazwać wydarzeniami wielkiej wagi. Minister poświęcił krótki ustęp swego przemówienia tym wydarzeniom, omawiając konferencję haską, konferencję morską, powtórne nawiązanie stosunków dyplomatycznych między Wielką Brytanją i Sowietami, wzmożonej działalności Ligi Narodów, porozumieniu między Watykanem i Włochami i t. d.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 31 stycznia. Na giełdzie pieniężnej zainteresowanie dla papierów procentowych przy kursach mocniejszych.

Na giełdzie zboż. tendencja nadal zniżkowa.

Zakończenie prac komisyjnych nad budżetem.

Warszawa 31 stycznia. (PAT.). Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej po końcowem przemówieniu generalnego referenta pos. Krzyżanowskiego, przystąpiono do głosowania. Przyjęto 23 głosami wniosek posła Rataja do art. 4 w brzmieniu następującem:

Z nadwyżek budżetowych, przewidzianych w art. 3, w sumie 122 miljonów, przeznacza się:

A) kwotę 25 miljonów na dotację dla Państw. Banku Rolnego, w celu uruchomienia conajmniej w tej wysokości ulg kredytowych dla drobnego rolnictwa, zwrotnych w ciągu 1 do 3 lat,

B) kwotę 65 miljonów zl. na wypłatę reszty zaległego za r. 1928 dodatku mieszkaniowego,

a) funkcjonarjuszom państwowym, sędziom i prokuratorom, jak również osobom otrzymującym zaopatrzenie emerytalne, wdowom i sierotom, zaległego dodatku mieszkaniowego za r. 1928, oraz na wypłatę tego dodatku pracownikom przedsiębiorstw i monopolów państwowych w drodze podwyższenia dodatków zwyczajnych tych przedsiębiorstw,

b) 1. nieetatowym pracownikom kolejowym stałym dziennie płatnym objętym art. 102, 103 i 116 ustawy z 9 października 1923 o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych,

b) 2. pracownikom dziennie płatnym, pobierającym uposażenia według grup uposażeń pracowników państwowych,

b) 3. emerytom uprawnionym do pobierania zaopatrzenia emerytalnego na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z 30 października 1926 w zamian za dodatki mieszkaniowe jednorazowy zasiłek w wysokości 40 proc. ich miesięcznego wynagrodzenia lub zaopatrzenia.

Przy wypłacie powyższych zasiłków mają analogiczne zastosowanie postanowienia rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 17 sierpnia 1927, 13 września 1927, 26 listopada 1927 i 17 grudnia 1927.

Dalej przyjęto między innymi wniosek posła Dąbskiego, z poprawką rządową »o ile płynne zapasy kasowe przewyższą 200 miljonów złotych« tej treści: Upoważnia się Ministra Skarbu do udzielenia z zapasów kasowych, o ile przewyższą one 200 miljonów złotych, kredytów krótkoterminowych w wysokości 100 miljonów złotych na cele produkcji i drobnego rolnictwa.

W art. 10, który upoważnia Ministra Skarbu do pobierania 10 proc dodatku od wszelkich podatków, odrzucono wniosek posła Byrki, aby powyższy dodatek nie był pobierany od podatku przemysłowego.

Na tem głosowanie w drugiem czytaniu ukończono.

* * *

Na popołudniowem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej poseł Chądzyński domagał się, aby przed głosowaniem ustawy skarbowej w 3 czytaniu załatwiono ostatecznie oba jego wnioski, zgłoszone do budżetu Ministra komunikacji. Przewodniczący Byrka zgodził się na głosowanie tych wniosków, uważając, że są one już skonsumowane. W wyniku dłuższej dyskusji, która się wywiązała, postanowiono załatwić tę sprawę przez wstawienie dodatkowej poprawki do art. 4. Następnie odrzucono, ponownie wniesiony do trzeciego czytania wniosek PPS., NPR. i CHD., aby z nadwyżek budżetowych przeznaczyć kwotę 51 miljonów złotych na podwyższenie poborów funkcjonarjuszów państwowych. Przewodniczący oświadczył, że temsamem przesądzony jest negatywnie i wniosek posła Chądzyńskiego.

Na tem ukończono trzecie czytanie ustawy skarbowej. Przewodniczący poseł Byrka stwierdził, że komisja ukończyła swoje prace nad budżetem. Poseł Rataj w imieniu wszystkich członków komisji złożył podziękowanie przewodniczącemu, do czego przyłączył się Minister Skarbu Matuszewski.

* * *

Warszawa, 31 stycznia. (AW). W związku z ukończeniem prac sejmowej komisji budżetowej poseł Czetwertyński wydał wczoraj śniadanie w swem prywatnem mieszkaniu dla wszystkich członków komisji. W śniadaniu prócz posłów wzięli udział również pp. Min. Matuszewski i Wicem. Grodyński.

Francuska opinja publiczna

domaga się zerwania stosunków z Rosją.

Moskwa, 30 stycznia. (PAT). Do prasy moskiewskiej donoszą z Paryża, że część opinji publicznej francuskiej domaga się zerwania stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką. Korespondenci sowieccy, m. in. obszernie komunikują o wystąpieniach Milukowa i Kiereńskiego na zebraniu socjalradykalnej frakcji parlamentarnej. W zebraniu tem miało uczestniczyć około 100 posłów radykalnych. Korespondenci sowieccy przytaczają pozatem wyjątki z artykułu gazety paryskiej »L'Ordre«, w których gazeta apeluje do Tardieu, aby usunął z Paryża Dowgalewskiego i odwołał z Moskwy ambasadora Herbette. Wysunięte przez prasę francuską zarzuty pod adresem ZSSR z powodu zagadkowego zniknięcia generała Kutiepowa, prasa sowiecka zbywa milczeniem.

Narady w sprawach rolniczych.

Warszawa, 30 stycznia. (P. A. T.). Dnia 30 bm. kontynuowane były w Ministerstwie Rolnictwa obrady przed stawicieli organizacji rolniczych i rolniczo handlowych oraz zaproszonych przez Ministerstwo rzeczoznawców, poświęcone planowi doraźnej pomocy dla rolnictwa. Przedpołudniem obradowała w dalszym ciągu komisja zbożowa pod przewodnictwem wiceministra Leśniewskiego, oraz komisja kredytowa pod przewodnictwem dyr. Kulikowskiego. W wyniku obrad komisje sformułowały dokładne odpowiedzi na pytania postawione przez Ministerstwo w kwestjonarjuszach, zmierzające do uzupełnienia informacji, zebranych w drodze ankiety. Popołudniu odbyło się pod przewodnictwem Min. Połczyńskiego drugie zebranie plenarne, na którem przewodniczący poszczególnych komisji odczytali opinje uchwalone w tychże komisjach. Minister podziękował zebranym nietylko za ich obecność i wyjątkowo owocne obrady, lecz również za zasadnicze uzgodnienie przedłożonych opinji oraz za najlepiej idące zrozumienie ogólnych potrzeb Państwa w przedłożonych mu uchwałach.

Warszawa, 31 stycznia. (AW). Na wczorajszej konferencji w sprawie t. zw. planu doraźnej pomocy dla rolnictwa w zakończeniu zabrał głos p. Minister Rolnictwa, który zaznaczył, że Ministerstwo jaknajdokładniej zbada postulaty konferencji i zajmie wobec nich stanowisko wypracowane w planie akcji pomocy dla rolnictwa, który będzie przedmiotem narad najbliższej Rady Ministrów. Jak słychać posiedzenie Rady Ministrów, na którem omówiony zostanie plan akcji pomocy dla rolnictwa, odbędzie się w połowie przyszłego tygodnia.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 31 stycznia 1930.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Lwowskiego przeniosło z dniem 1-go lutego 1930 r. na własne prośby: p. Stefanję Chmurową, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Kierlikówce, powiatu bocheńskiego, do 5 kl. publ. szk. powsz. w Łyścu Starym, tego samego powiatu; p. Mikołaja Bożykowskiego, nauczyciela 4 kl. publ. szk. powsz. w Łapszynie, powiatu brzeżańskiego, do 7 kl. publ. szk. powsz. w Brzeżanach; p. Marję Androchowiczową, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. w Brzozowie, do 7 kl. publ. szk. powsz. w Dynowie; p. Zofję Diduszkową, nauczycielkę 3 kl. publ. szk. powsz. w Horodysławicach, powiatu bobreckiego, do 5 kl. publ. szk. powsz. w Mikolajowie, tego samego powiatu; p. Marję Balównę, nauczycielkę 5 kl. publ. szk. powsz. w Mikołajowie, powiatu bobreckiego, do 7 kl. publ. szk. powsz. w Synowódzku Wyżnem, powiatu skolskiego; p. Stefanję Andrusieczkównę, nauczycielkę 1 kl. publ. szk. powsz. w Haliczanowie, powiatu gródeckiego, do 1 kl. publ. szk. powszechnej w Zuszycach, tego samego powiatu; p. Józefa Bąka, kierownika 4 kl. publ. szk. powsz. w Wierzbowcach, powiatu horodeńskiego, w drodze konkursu na równorzędne stanowisko do 3 kl. publ. szk. powsz. w Żukocinie, powiatu kołomyjskiego.

WANDA PAULI'ÓWNA.

Nieco o książce.

Czemże jest książka?

Z dalekiej perspektywy wieków przemawia ona do nas, otwiera przed nami kartę za kartą, otwiera swą duszę. Zaklęte w niej słowa, są jakoby echem dawnego człowieka. Przechowuje »książka« naszą myśl, czyni ją dostępną potomnym.

Praca myślowa, rzecz w niej zawarta, nie ginie marnie, przechodzi do przyszłości. Książka łączy w jedno ogniwo odległe od siebie wieki, zawiera w sobie myśli i uczucia wszystkich epok.

Uprzytomnijmy sobie jej dzieje.

Historja książki jest bardzo długa. Pierwsze nakłócia na liściach, korze drzewnej, muszli, babilońskie cegiełki z pismem klinowem, zwoje papirusu egipskiego z pismem obrazowem, grecko-rzymskie »libri elephanti«, tabliczki woskowe, pergaminy — są początkiem historji książki.

A oto wieki średnie: W cichych, mrocznych celach klasztornych, tworzą mnisi z mozołem i przeogromnym pietyzmem książkę.

Tu praca rąk jest zarazem wykwitem twórczego ducha.

Aż oto świat nowej ery! Stworzył ją Guttenberg, swym wiekopomnym wynalazkiem, zarazem rewolucyjnym i ewolucyjnym. Sztuka powielania czcionką ruchomą. Szerzy teraz książka podboje swe wszechwładnie, zdobywa wszystkie kraje, wszystkie placówki kulturalne. Wynalazek ten spowodował zupełny przełom w dotychczasowem życiu kulturalno - umysłowem. To, co przed Biblją Moguncką, było tylko stanem posiadania papieży, cesarzy, królów, duchownych, magnatów — staje się odtąd własnością szerszego ogółu.

Drogą spadku, jako najcenniejszy skarb, przechodzą księgi z pokolenia na pokolenie. Era »Odrodzenia«, czas najwyższego wzlotu ducha ludzkiego, era umiłowania autorów klasycznych, potęguje jeszcze kult książki — stawia ją na najwyższym piedestale.

Dzięki książkom, mnożą się akademje, szkoły, podnosi się stopień oświaty.

Drukarz wkłada w książkę całe swoje »ja«. Tworzy z czcionki, z budowy kolumny, papieru, formatu, zdobnictwa, — zwartą, harmonijną, artystyczną całość.

Książka staje się dziełem sztuki o wysokiem poczuciu umiaru artystycznego. Drukarstwo chciało zastąpić dawne rękopisy, które oko czytelnika przyzwyczaiły do nadzwyczaj starannej formy zewnętrznej.

Tak więc, kunszt typograficzny osiąga szybko najwyższy poziom.

Ale wobec wzrastającej potrzeby drukowanego słowa, artysta - drukarz zrozumiał, że nie może nadążyć z swą twórczością. Przemienił się tedy ten wysoko stojący »artysta« na producenta druków. Druk musiał być odtąd wydawany w większej ilości i musiał być tani. Te dwa postulaty przemieniły dzieło sztuki w szablon zecerski, pozbawiony zwykle artyzmu.

Ten szablon, w XVII—XVIII w. jeszcze sporadyczny, stał się w XIX w. już niemal regułą. Rozwój techniki, epoka maszyn, szalone tempo życia, zabiły książkę jako sztukę.

Tak więc z czasem doszło do zaniku estetyki wydawniczej, do zaniku estetyki formy książki. Fotografja w zupełności wyparła ilustrację książkową, drzeworyt i miedzioryt.

U schyłku XIX w. następuje jednak reakcja, artysta staje się współtwórcą książki nowoczesnej.

Kierunek ten rozpoczął się w Anglji. Inicjatywę temu dążeniu reakcyjnemu dał William Morris. Niebawem prąd ów objął całą Europę. Książka po dłuższej przerwie, stała się znowu dziełem sztuki.

Wzgardził Morris maszyną, posługiwał się pracą ręczną. Powrotna falą wrócił drzeworyt, jako ilustracja książki. Przybrano znowu książkę w szatę odpowiadającą jej kanonom artystycznym.

U nas w Polsce harmonję akcesorjów w zdobnictwie książki, zdobył pierwszy Stanisław Wyspiański. Stał się on reformatorem drukarstwa, propagatorem kultu grafiki książkowej. Odegrał w Polsce taką rolę, jak w Anglji William Morris.

Książka więc, jak widzimy z tego lakonicznego szkicu, przeszła wiele faz swego rozwoju. Początek tego kultu dla książki znaleźć możemy w czasach starożytnych. Jakżeż przepotężnie brzmią słowa Prometeusza, wołającego w prologu do Almagesty „Nie umiera ten, który mówi, iż życie dał wiedzy". A teraz zapytajmy się, gdzież ta wiedza i mądrość rozbiły swój namiot, jeśli nie w księgach?

Valerius Maximus w liście do Tiberjusa pisze: „Miłość do ksiąg równa się miłości mądrości, księgi radują nas, gdy śmieje się nam szczęście, pocieszają nas, gdy burzliwe grożą losy«. Seneka mówi, że spędzenie czasu bez ksiąg, jest śmiercią i grobem ludzi żyjących.

Wieki średnie uważają mądrość i wiedzę, zawartą w księgach, za największy skarb doczesny, zaciemniający światło słońca i księżyca.

A jak miło dla nas, Polaków, dźwięczą słowa umiłowania tej naszej skarbnicy wiedzy — książki — płynące prosto z serca Jana Kasprowicza:

»Bo wszak nigdy nie braknie na ziemi
namiętnych dusz, co dłońmi niecmal drżącemi
chwytają dzieło ducha ton w jego treści i kształcie".

To i owo.

„Matrymonialne“.

Rubrykę »Matrymonialne« studjuję w dziennikach bardzo pilnie. Nie szukam tam partji ani dla siebie, ani dla nikogo z bliskich. Czytam te wezwania, by poznać ludzi takimi, jakimi są istotnie, bez pozy salonowej, bez sztucznej maski na twarzy. Bo choć niejedno z ogłoszeń podawane jest do dzienników z figlów lub dla zabawy, wyłowić jednak można wśród nich i szczere, dyktowane nieodpartym jakimś przymusem, tęsknotą do wypełnienia za wszelką cenę samotności i pustki życiowej.

Jakże tragicznie brzmi: »Sierota, uboga, nieładna, nauczycielka pragnęłaby poślubić...; i t. d. Albo: »Młodzieniec 20-letni, przystojny, szlachetny, ze sfer urzędniczych, pozna panienkę podobnych zalet, która pożyczką pomoże mu do ukończenia matury. Cel matrymonialny«.

Jak inaczej ocenić wypadnie ogłoszenie: »Technik poślubi pannę z przeszłością, która mu ułatwi dokończenie studjów. Po ślubie żadnych pretensji do niej rościć nie będzie«. Więc daje nazwisko, by w progu kościoła rozejść się z t. zw. żoną na zawsze i pójść do sali wykładowej kończyć studja! A co potem? gdy do serca zagości kiedyś prawdziwe uczucie?

I jeszcze jedno: »Leśnikowi ukwalifikowanemu, z wyższem lub średniem wykształceniem, wyrobi posadę młoda przystojna panna. Cel matrymonialny«.

To także handel w formie jednak nie tak tragiczny.

Ktoś zapewnia, że »po krótkim flircie« poślubi wybraną, ostrzega atoli stanowczo, by nie posiadające warunków, przezeń wymaganych, nie trudziły się w przesyłaniu listów i fotografji.

Najkapitalniejszym jednak jest ten, który rozpoczyna litanję swych niezwykłych zalet skromnemi dwoma słówkami: »atletycznej budowy«.

Obok matrymonialnych znajduję i inne ogłoszenia, jak np.: »Nieszczęśliwego«, który »błaga tą drogą o pozwolenie zobaczenia jej, choćby z daleka« — »cudownie piękną Panię, wysoką, szczupłą, w długiej sukni w kwiaty, popielatem futrze z woalką na twarzy, która w sobotę 25. I. o godz. 1-szej w nocy szybkim krokiem przeszła przez garderobę kawiarni „De la paix“.

Chyba żadnego porównania nie wytrzymują wszystkie, wyżej wspomniane ogłoszenia z wezwaniem »Mimozy«: »W Nicei dam na jeden miesiąc mieszkanie z komfortem bezpłatnie osobie, która zabierze ze sobą pieska z Polski. Koszta przewozu zwrócę«.

— Kaprys! — rzuciła krótko i węzłowato panienka, której zacytowałem prośbę »Mimozy«. Czy tylko kaprys? Czy ta psina nie jest komuś drogiem bardzo drogą, jedyną już tylko radością w tem życiu. Może się mylę, a może jestem bliski prawdy.

W każdym razie doleciało uszu moich głuche echo czasów romantyzmu.

A może, to tylko fantazja nowobogackich? Bóg wiedzieć raczy. **(r.)**

Ogólno-polski Zjazd polonistów.

W myśl uchwały I-go ogólnopolskiego zjazdu nauczycieli — polonistów, który się odbył w Warszawie w r. 1924, projektowany jest, w roku bieżącym drugi tego rodzaju zjazd. Z inicjatywy Zarządu Głównego Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, jako wykonawcy uchwał I-go zjazdu, powołano Komitet organizacyjny, który ma się zająć zaproszeniem Komitetu Honorowego i zorganizowaniem Komitetu Głównego. Zjazd ma się odbyć w czerwcu r b.

Konferencja morska.

Londyn, 30 stycznia. (PAT.). Dziś, w pałacu św. Jakóba odbyło się trzecie plenarne posiedzenie konferencji morskiej.

Londyn, 30 stycznia. (PAT). W wyniku dzisiejszych narad konferencji morskiej ustalono porządek kwestji zasadniczych, mających stanowić treść całokształtu prac konferencji. Kwestje te rozpadają się na trzy grupy, określające stanowisko mocarstw odnośnie do strony merytorycznej całego problemu. Francja wysuwa tezę tonażu globalnego, klasyfikacji i tonażu ruchomego t. zw. transferu. Wielka Brytanja wysuwa tezę ograniczeń wedle kategorji statków a Włochy domagają się przedewszystkiem ustalenia równowagi procentowej w odniesieniu do klas statków oraz określenia poziomu tonażu ogólnego. Delegacja włoska uważa rozstrzygnięcie w obu wypadkach stosunku procentowego i cyfry tonażu maksymalnego dla pięciu mocarstw za kwestję zasadniczą w odróżnieniu od propozycji angielskiej i francuskiej o tonażu globalnym.

———o———

Nowy rząd hiszpański.

Madryt, 30 stycznia. (PAT.). Donoszą z Barcelony, że w sytuacji nastąpiło całkowite uspokojenie.

Madryt, 30 stycznia. (PAT.). Generał Berenguer przedstawił następującą listę nowego rządu: prezydjum rady ministrów i ministerstwo wojny Berenguer, sprawy wewnętrzne generał Marzo, marynarka kontradmirał Carvia, finanse i gospodarka Arguelles, sprawiedliwość Estreda, roboty publiczne Matos, oświata, Alba, praca Sangre Rosdolano. Nowy rząd złożył przysięgę o godzinie 5-tej popoł.

Znamienne wynurzenia Stulginskisa
na Zjeździe w Kownie.

Odbywający się w Kownie zjazd tak niegdyś popularnej i wpływowej na Litwie partji chrześcijańsko-demokratycznego Związku Włościańskiego (Ukininku Sajunga), odbył się w nastroju nader przygnębiającym, jakkolwiek we wszystkich przemówieniach i powitaniach brzmiała nuta wiary w lepszą przyszłość.

Głównym momentem zjazdu było przemówienie przewodniczącego partji b. prezydenta państwa, Stulginskisa, szeroko omawiające w sposób pesymistyczny wewnętrzną i zagraniczną sytuację Litwy. W polityce zagranicznej mówca dostrzega cały szereg poważnych omyłek. Za specjalnie niebezpieczne uważa Stulginskis rozpoczęte w r. 1927 rokowania z Polakami. Po zajęciu przez Polaków Wilna — oświadczył on — zostaliśmy przyzwyczajeni do uważania Polaków za swoich największych wrogów. Waldemaras — według mówcy — popełnił szereg omyłek, które doprowadziły Litwę do zupełnej izolacji.

Następnie Stulginskis szczegółowo omawiał niebezpieczeństwo orjentacji sowieckiej i niemieckiej, oraz ostro krytykował umowę handlową z Niemcami. W polityce wewnętrznej, Stulginskis zarzuca rządowi, iż doprowadził on kraj do położenia, w którem część społeczeństwa korzysta z wszelkiego rodzaju przywilejów, reszta zaś jest zaledwie tolerowana. Budżet państwowy wykonywany jest bez kontroli. Jedyną drogą do przywrócenia normalnego stanu rzeczy mówca widzi w wyborach do Sejmu.

Obecny zjazd winien szukać dróg nietylko w kierunku przywrócenia dawniejszej świetności partji, lecz także wyprowadzenia kraju z obecnego niezadowalającego stanu. Następnie Stulginskis skrytykował ekonomiczną i finansową politykę rządu.

Po przemówieniu Stulginskisa zjazd uchwalił szereg rezolucji. Zasługuje na uwagę fakt, iż na zjazd nie zostali dopuszczeni przedstawiciele gazet »Lietuvos Aidas« i »Lietuvos Zinios«. Organizatorowie zjazdu tłumaczyli to tem, że ani laudininkowie, ani taudininkowie na swe konferencje nie dają wstępu prasie.

Co mówi o budżecie m. Lwowa
referent generalny dr. Brzeski.

Gen. referent budżetu dr. Józef Brzeski udzielił naszemu sprawozdawcy szereg luźnych uwag co do budżetu gminy miasta Lwowa na r. 1930/31. Szczegółowe sprawozdanie przedstawione będzie Komisji budżetowej, która rozpoczyna swe obrady 10 lutego br. Zdaniem referenta prace budżetowe w Radzie Przybocznej będą zakończone w pierwszych dniach marca.

Budżet tegoroczny — oświadczył dr. Brzeski — z uwagi na ciężkie położenie ekonomiczne — jest po stronie wydatków niższy niż zeszłoroczny o przeszło ćwierć miljona złotych. Redukcja ta była konieczna, gdyż wobec obecnej konjunktury gospodarczej, trudno się liczyć z wydatniejszem pod wyższeniem dochodów, z których pewne osiągnęły już maximum swej wydajności. Dlatego też generalny referent wątpi, aby w przedłożonym projekcie budżetowym dały się przeprowadzić jakieś podwyżki wydatków.

Przechodząc do poszczególnych działów, należy podkreślić wydatki, rozmieszczone we wszystkich działach na Wielki Lwów, który jak wiadomo wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia br. W budżecie projektowane jest w dalszym ciągu brukowanie ulic, a nadto przewidziane asfaltowanie niektórych jezdni metodą amerykańską. W dziale VI podkreślić należy stałe trzy nagrody, a to jedną literacką i dwie naukowe. W dziale VII zamierza Zarząd miasta wprowadzić w Teatrze Wielkim nowoczesne urządzenia efektów świetlnych na scenie, oraz przeprowadzić gruntowny remont i odczyszczenie widowni. Subwencja dla dzierżawców teatrów przewidziana jest w dotychczasowej wysokości. Na subwencje kulturalno-oświatowe preliminowano 80.000 zł., dla Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Młodzieży Akademickiej 15.000 ł., a na zakupno dzieł sztuki plastycznej 10.000 zł. W dziale VIII przewiduje się dalszą rozbudowę cmentarza Obrońców Lwowa i ogrodzenie cmentarza Stryjskiego. Projektowana jest również dalsza rozbudowa kanałów. W Zakładzie czyszczenia miasta przeprowadzono mechanizację tego zakładu. Zakład ten jest deficytowy, gdyż dwa główne jego źródła dochodów mianowicie: opłaty za wywóz śmiecia i opłaty za czyszczenie jezdni nie są wystarczające.

Z przedsiębiorstw miejskich bolączką miasta są tramwaje, które stanowia obecnie jedno przedsiębiorstwo z zakładem oświetlenia elektrycznego. Tramwaje są obecnie deficytowe i zdaniem referenta — powinny być oddzielone od Zakładu oświetlenia i prowadzone zupełnie osobno, a przy odpowiedniej reformie i reorganizacji mogą dawać pewien dochód. Zakład oświetlenia elektrycznego prosperuje bardzo dobrze, a poczynione wkłady inwestycyjne, opłaciły się w zupełności. Zakład gazowy jest obecnie w okresie próbnym, z uwagi na korzystanie z gazu ziemnego daszawskiego. Zakład wodociągowy jest samowystarczalny i miasto nie pobiera z niego żadnych dochodów. Dobra i lasy miejskie wykazują w tym roku znaczne dochody, jednak nieco niższe niż w roku ubiegłym, z powodu złej konjunktury gospodarczej.

Nowych podatków nie preliminuje się żadnych. Mimo najszczerszych chęci nie można było przystąpić do zniżki podatku hotelowego i do zniesienia podatku od zaprotestowanych weksli.

Przepowiednie Madame Sylvia.

Berlińska Pythia o 1930 roku.

Madame Sylvia, najgłośniejsza Pythia Berlina, wygłosiła dopiero teraz w ścisłem kole przyjaciół i dziennikarzy swe przepowiednie na rok 1930. Przedtem opowiedziała nieco o swych licznych sukcesach: o wykryciu zaginionych dokumentów i kosztowności; o przewidzianych pożarach, samobójstwach i katastrofach samochodowych.

Poczem skreśliła nasze losy w r. 1930. Wprawdzie przepowiedniom jej brak pożądanej ścisłości, ale na to cierpią od najdawniejszych czasów wszyscy wielcy i mali prorocy.

Od marca począwszy ulegać będzie Europa stałym, wielkim wstrząsom. W Rosji przyjdzie do rozłamu na tle religijnem. Zbliża się światowa wojna, która jednak rozegra się wyłącznie na Dalekim Wschodzie. Kobiety będą odgrywały wybitną rolę w polityce, wyrządzając — jak zwykle — wiele szkody. Na horyzoncie zjawi się wielki mąż, wielki jak Napoleon, który na nowe tory pchnie losy Europy. Jego imię zawiera „Z“. Wskutek przemian kosmicznych będą ludzie bardzo cierpieli na bole głowy.

Na Niemcy przyjdą ciężkie czasy; przeliczne próby; różne niespodzianki. Mąż, który ongiś dzierżył miecz, odegra wielką rolę. Wraz z pewnym politykiem nadadzą nowy bieg niemieckim sprawom.

Wkońcu oświadczyła Madame Sylvia: „W jednym romańskim kraju dokona zwierzę — pies albo koń — bohaterskiego czynu“.

„Na raka wynaleziony będzie skuteczny środek“.

O ile ta ostatnia przepowiednia się ziści, gotowiśmy wybaczyć Madame Sylvji nawet owego męża z literą „Z“ i bohaterskiego konia.

Gd.

Zjednoczenie polskich organizacji we Francji.

W tych dniach odbyło się w Paryżu wspólne posiedzenie przedstawicieli dwóch polskich organizacyj oświatowych we Francji, a mianowicie: Towarzystwa Pracy Społecznej i Kulturalnej z centralą w Paryżu i Polskiego Uniwersytetu Robotniczego w Lille, na którem postanowiono przeprowadzić fuzję obu organizacji. Nowa połączona organizacja, oparta na wspólnie opracowanym statucie, będzie nosiła nazwę polskiej »Poradni Oświatowej«.

Dla zatwierdzenia opracowanego statutu zwołany zostanie, przypuszczalnie w najbliższym czasie, wspólny zjazd obu organizacyj, na którym będzie też wyłoniony prowizoryczny zarząd główny nowej organizacji. »Poradnia« objęłaby w najbliższej przyszłości dwa zarządy i dwa ośrodki pracy okręgowej: paryski i północny; dalej, w miarę rozwoju, przewiduje się też okręgi wschodni i środkowy.

Nowopowstała organizacja obejmie około 150-ciu oddziałów i ośrodków w całej Francji.

KRONIKA

STYCZEŃ
31
Piątek

KALENDARZ
Rz.-kat. Piotra z N.
Gr.-kat. Aftanazyja
Wschód słońca g 7 m 00
Zachód „ „ 16 „ 16
Długość dnia g 9 m 16

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek, 31 stycznia, o godzinie 7'30: „Trio“, gościnny występ Malickiej—Węgierko—Sawana.

Sobota, 1 lutego, o godz. 3.30 popoł.: „Trio“, jedyny pożegnalny występ Malickiej - Węgierki - Sawana. Ceny zniżone.

Sobota, 1 lutego, o godzinie 7.30 wiecz.: „Księżniczka Chicago“. Przedstawienie jubileuszowe.

Malicka - Węgierko - Sawan żegnają się dziś ze Lwowem w iskrzącej się dowcipem komedji Lenca „Trio“, w której znakomita trójki artystów w najlepszych ich kreacjach, opromieniając swoje kreacje nieodpartym wdziękiem swych aparycji i niepowszedniego talentu. Jest to ostatnia okazja ujrzenia tych trzech gwiazd w pierwszorzędnej wielkości, które tak prędko do Lwowa nie zawitają.

Po cenach zniżonych popołudniu o godzinie 3.30 w sobotę, dnia 1 lutego w Teatrze Wielkim rozgłośne „Trio“ z Malicką - Węgierko - Sawanem. Ażeby uprzystępnić szerokiej publiczności zobaczenie czarującej trójki artystów w naplepszych ich kreacjach, dyrekcja daje jedyne popołudniowe przedstawienie wesołej komedji Lenca „Trio“, poczem znakomite gwiazdy naszej sceny i ekranu wyjeżdżają zagranicę na zasłużony odpoczynek.

TEATR MAŁY.

Piątek, 31 stycznia, o godzinie 7'30: „Mirla Efros“. Zniżki ważne.

Sobota, 1 lutego, o godz. 3.30 popoł.: „Jasełka“ Br. Albertynów.

Sobota, 1 lutego, o godzinie 7.30 wiecz.: „Mirla Efros“. Zniżki ważne.

Niedziela, 2 lutego, o godz. 3.30 popoł.: „Mirla Efros“. Ceny zniżone.

Niedziela, 2 lutego, o godz. 7.30 wiecz.: „Mirla Efros“. Zniżki ważne.

„Mirla Efros“ w wykonaniu znakomitego zespołu artystów warszawskich z występem nieporównanej Wandy Siemaszkowej, której kreacja w roli tytułowej stoi na najwyższym poziomie sztuki odtwórczej, cieszy się coraz większem powodzeniem. Pomimo tego sukcesu, który wyraża się w wysprzedanej widowni i gorących oklaskach zachwyconej publiczności, zespół warszawski opuszcza Lwów, udając się na dalszy objazd po Małopolsce.

Dyrekcja Teatrów Miejskich przypomina o terminie wykupna zniżek, który rozpoczyna się z dniem 1 i kończy z dniem 5 lutego. Zniżki nabywać mogą tylko związki zawodowe — wszelkie inne zgłoszenia bezwarunkowo uwzględniane nie będą.

REPERTUAR TEATRU „GONG“.

Piątek, „Kochanie zdejm maskę“. Dwa przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30 (występ Celińskiej i Jastrzębca).

Sobota, „Kochanie zdejm maskę“ (występ Celińskiej i Jastrzębca). Dwa przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30.

Niedziela, „Kochanie zdejm maskę“. Dwa przedstawienia o godz. 7.30 i 9.30.

Teatr rewji „Gong“. Wczorajsza premjera pt. „Kochanie, zdejm maskę“, błyskotliwa i pełna humoru sarabanda karnawałowa podobała się lwowskiej publiczności. Zwłaszcza dowcipne piosenki Celińskiej, w stylu Krukowskiego, oraz jej parodje zyskały całkowite uznanie. Z pozostałych numerów największem uznaniem cieszyły się Czjekko w wykonaniu Hanki Runowieckiej, duet groteskowy w wykonaniu Leonowicz i Belskiego, skecz Doktór Ralf w wykonaniu Runowieckiej i Jastrzębca, oraz wszystkie produkcje baletowe. Program ma zapewnione powodzenie. Codziennie 2 przedstawienia.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Śpiewający błazen“ z Al. Jolsonem.
CASINO: I. „Zakazane godziny“. II. „Karol XII“.
CHIMERA: „Zakochany nieboszczyk“.
COLOSSEUM: Tom Mix „Pojedynek w samolocie“.
FATAMORGANA: „Noc miłosna skazańca“.
GRAŻYNA: „Kapitan gwardji królewskiej“.
KOPERNIK: „Mocny człowiek“.
LEW: „Prawo męża“, z Billie Dove.
LUNA: „Władca skalnej doliny“.
MARYSIEŃKA: „Mocny człowiek“.
OAZA: „Szpieg na dworze rosyjskim“.
PALACE: „Statek komedjantów“ — film dźwiękowy.
PAN: „Maski Erwina Reinera“.
PASAŻ: „W pomroku nocy“.

POLONJA: „Bohater chińskiej spelunki“.
PROMIEŃ: „Dzikuska“.
STYLOWY: „Czyją jest moja żona?“, oraz „W sidłach Demona“.
UCIECHA: „Fanfary miłości“.

Towarzystwo Naukowe we Lwowie. Administracyjne posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek, dnia 3 lutego 1930, o godzinie 6 popołudniu, w Instytucie Zoologicznym, ul. św. Mikołaja 4, z następującym porządkiem dziennym: 1) Rezygnacja delegata T-wa do Komitetu, nadającego nagrodę naukową im. Benedykta Dybowskiego, z powodu wyjazdu jego za granicę; 2) Wybór nowego delegata do tego Komitetu. — W razie braku kompletu członków, przepisanego statutem, odbędzie się następne posiedzenie w tym samym dniu i miejscu o godzinie 6.30 przy każdym komplecie członków.

Komitet Opieki nad dziećmi i młodzieżą składa najserdeczniejsze podziękowanie Tym wszystkim, którzy przyczynili się do nadzwyczajnego powodzenia „Dancingu Mandarynkowego“ w salach Kasyna miejskiego w dniu 15 stycznia. Czysty dochód w sumie 1417 zł. rozdzielił Komitet między następujące instytucje dobroczynne: Towarzystwo „Dzieci na wieś“ 500 zł., Koło Pań Politechniki lwowskiej 300 zł., Ochronka snopkowska 300 zł., Dom sierót przy ul. Gródeckiej 200 zł., Drużyny skautowskie 117 zł. — Za Komitet: Zofja Nadolska, Józef Zgóralski.

Polskie Tow. Geologiczne. Dnia 1 lutego br. odbędzie się w Instytucie Geologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza, ul. Długosza 8. posiedzenie naukowe Polskiego Tow. Geologicznego Oddział Lwów, o godz. 18.

Polskie Tow. Filozoficzne. W sobotę, 1 lutego br. odbędzie się w Seminarjum filozoficznem Uniwersytetu 57. posiedzenie Sekcyj teorji poznania, na którem p. Z. Schmierer wygłosi odczyt pt. „Próba zbudowania systemu aksjomatycznego, tyczącego się związku koniecznego“.

Polskie Tow. Przyrodników im. Kopernika. Walne zgromadzenie Oddziału lwowskiego odbędzie się 2 lutego br. o godz. 11 w Instytucie geologicznym Uniwersytetu J. K., ul. Długosza 8.

Sokół IV. przy ul. Łyczakowskiej odegra w niedzielę, 2 lutego br. o godz. 7 wiecz. operetkę w 2 odsłonach pt. „Skarb za kominem“, słowa Danielewskiego, muzyka Koschata. Przedstawienie rozpocznie z akomita sztuka z włoskiego Roberta Bracco pt. „Pietro Caruso“.

„Jasełka“. W niedzielę, dnia 2 lutego br. odegrają wychowankowie Zakładu Br. Alberta poraz ostatni „Jasełka“ w 4 odsłonach w sali Sokoła Macierzy, ul. Zimorowicza 8. Początek punktualnie o godz. 5 popoł. Kasa otwarta od godz. 2 popoł.

BAL LOPP. Już tylko jeden dzień dzieli nas od dnia 1 lutego br., w którym to dniu sale Kasyna i Koła Lit.-Art. odświętnie przystrojone i oświetlone gościć będą uczestników „Balu LOPP“. Najwyżsi dostojnicy tej połaci kraju, sfery towarzyskie miasta — wszyscy pospieszą do Kasyna, by dać wyraz sympatji i uznania dla LOPP., tej tak pięknie i pożytecznie rozwijającej się organizacji, oraz by przyczynić się do materjalnego sukcesu balu. Sukces moralny bowiem mają bale LOPP. od szeregu lat zapewniony. Bogata inicjatywa i zapobiegliwość Komitetu, przynosi nam co roku cały szereg niespodzianek miłych i pięknych. — A gdy wśród tych okoliczności uprzytomnimy sobie, że udział nasz w balu powiększy dochód, przeznaczony na cele LOPP., doznamy zapewne zadowolenia, tak rzadko życiu towarzyszącego. Komitet urzęduje w gmachu Województwa.

Tow. Metafizyczne A. Cieszkowskiego urządza w sobotę, 1 lutego br. w sali przy ul. Bourlarda 5, o godz. 7 wiecz. odczyt: „Problem dobra i zła w świetle nauk mistycznych“, przez p. St. Hausnerową.

Przygotowania do Balu Prasy, od którego dzielą nas już zaledwie dwa tygodnie, znajdują się w pełnym toku. Ożywiona praca wre w Komitecie Pań, które już na pierwszem, niezwykle licznem zebraniu u. P. Wojewodziny, rzuciły hasło: tanio i wesoło! Zyskało ono w mieście ogólny poklask. Kosztowne toalety nie przyczyniają się bynajmniej do ożywienia zabawy, a w tak ciężkim roku zmusiłoby wielu do powstrzymania się od udziału w najpiękniejszym wieczorze karnawałowym. Więc skromne sukienki, a werwy i humoru z stuprocentową nadwyżką. Efekt wówczas będzie taki, jakiego pragnie Towarzystwo dziennikarzy polskich. Komitet młodzieży pracuje równocześnie nad **wciągnięciem w krąg Balu Prasy** jaknajliczniejszych rzesz młodzieży, propaganda już działa, skoro więc rozwiąże się tradycyjny polonez, prowadzony z dostojną powagą przez P. Wojewodzinę i prezesa Laskownickiego, zawiruje w obu salach kilka setek par, a podczas dziarskiego mazura zadrżą ściany Kasyna i Koła lit.-artyst., choć niejedno już balu były świadkami. 15-tego lutego cały Lwów stanie do apelu!

Ostatnie wiadomości z miasta.

NIE MIELI SZCZĘŚCIA. W dniu wczorajszym udało się policji udaremnić kilka większych kradzieży. Między innemi przytrzymano niejaką Zofję Huzar, rodem z Bóbrki w chwili, gdy z mieszkania Ludwiki Hellerowej przy ul. Potockiego 15 usiłowała wynieść rzeczy, wartości około 3 tys. zł. Rzeczy te odebrano i zwrócono właścicielce, a złodziejkę odstawiono do aresztów. — Abraham Tennenbaum szedł wczoraj ulicą, udając się na jakąś upatrzoną z góry kradzież, niósł bowiem w teczce wytrychy, łom i worek. Wydało się to podejrzane posterunkowemu, który Tennenbauma odstawił do aresztów.

TRAGICZNY WYPADEK. Wczoraj przedpołudniem niej. Zbigniew Fichtel, liczący lat 15, uczeń 6 klasy szkoły św. Anny wskutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią palną, będącą własnością jego ojca, wystrzałem z browninga położył trupem na miejscu w bramie wjazdowej tej szkoły swego kolegę Leszka Rybę, liczącego lat 15. Przybył na miejsce tragicznego wypadku lekarz dzielnicowy dr. Cwikliński, po stwierdzeniu faktu śmierci polecił zwłoki odstawić do Instytutu medycyny sądowej. Fichtla po przesłuchaniu, ze względu na młody wiek, pozostawiono na wolnej stopie.

ZA OPILSTWO i wywołanie awantury w śródmieściu osadzeni zostali w aresztach policyjnych: Helena Wiercińska. Karol Mazur, Konstanty Poręba, Karolina Breitwiser oraz Marja Swinc.

ZNALEZIONO. Eugenja Karawan zdeponowała w Komisarjacie policji książeczkę opłat podatków gminnych, czek pocztowy i 5 pokwitowań na nazwisko Kazimierza Momockiego, które to papiery znalazła w ulicy Krasickich. — Posterunkowy Maciąg zdeponował w Komisarjacie książkę p. t. »O postępowaniu w sprawach niespornych« którą znalazł w ulicy Piłsudskiego.

KRADZIEŻE. Do mieszkania Izraela Münzera przy ul. Krasickich 10, dostał się nieznany sprawca i skradł mu futro męskie wartości 1.400 zł.

ARESZTOWANIA. Dziś ujęci zostali przez policję: Katarzyna Kuzyk za kradzież pierścionka na szkodę Marji Waszkiewiczowej. — Anastazja Muroczka za kradzież pieniędzy. — Franciszek Wieczorak za kradzież węgla na szkodę kolei. — Michał Edrygiewicz za zbieranie datków bez upoważnienia. — Kazimierz Hawryluk za włóczęgostwo. — Władysław Góralewicz za kradzież. — Stefan Zegraj za włamanie do stajni Mechla Hechta. — Grzegorz Kościów za włamanie do kancelarji składu drzewa Józefa Ecka.

UJĘCIE OSZUSTA. W związku z licznemi doniesieniami o oszustwach, dokonanych na szkodę rozmait. osób aresztowała policja wczoraj niejakiego Rotberga, absolwenta medycyny. Pobrał on od rozmaitych firm towarv na weksle, których potem nie wykupywał, a pozatem fałszował weksle z podpisami swego ojca.

»WIZYTATOR« WIĘZIEŃ. W ręce policji wpadł nielada ptaszek. Nazywa się Förster, liczy lat 28, występował w charakterze agenta wileńskiej fabryki urządzeń hygjenicznych, przyczem odwiedzając przeważnie więzienia, powoływał się na wysokie swoje stosunki w Warszawie. W innych więzieniach przedstawiał się jako członek nadzwyczajnej komisji śledczej, przyczem w czasie »wizytacji« zwracał uwagę na brak urządzeń hygjenicznych, które oferował na sprzedaż. Gdy zjawił się w więzieniu lwowskiem, naczelnik tegoż p. Majewski poznał się na oszuście, ostrzegając przed nim naczelników innych więzień. Udało się go wreszcie ująć, gdy wracał z Tarnopola i Złoczowa.

ECHA ZAMACHU MORDERCZEGO. W związku z zamachem morderczym, dokonanym przed kilku dniami na osobie restauratora przy ul. Gródeckiej Superlaka wyszły na jaw ciekawe szczegóły. Okazało się, że Superlak miał spólniczkę, niejaką Langową, która w toku dochodzeń zeznała, że krytycznej nocy spała również w kuchni restauracji, gdzie spał Superlak. Parę minut po godz. 7 rano wstała ona, aby otworzyć lokal, poczem wyszła na chwilę na podwórze. W sieniach spotkała nieznanego osobnika, który zapytał o Superlaka. Gdy wróciła po kilku minutach, zastała swego spólnika ze skrwawioną głową. Zeznania Superlaka i innych osób stwierdzają jednak, że zamachu morderczego dokonała Langowa, gdyż chciała się stać jedyną właścicielką restauracji. Dalsze dochodzenia w tej sprawie w toku.

Do obywateli miasta Lwowa.

Obywatele!

W dniu 1 lutego przypada uroczystość Imienin Pierwszego Obywatela Państwa, Pana Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Prof. Ignacego Mościckiego.

Święto Patrona Głowy Państwa jest dniem uroczystym dla wszystkich obywateli Państwa, którzy w tym dniu z serdecznem uczuciem radości pośpieszą z wyrazami czci i hołdu dla Reprezentanta Majestatu Rzeczypospolitej.

Zarząd miasta zwraca się z gorącym apelem do wszystkich mieszkańców, by dla zamanifestowania swych uczuć, już w wigilję tego dnia, tj. 31 stycznia przybrali domy flagami o barwach państwowych i miasta, festonami, emblematami itp.

Zarząd miasta podaje do wiadomości, że w dniu 1 lutego na intencję Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odprawione będą uroczyste nabożeństwa w bazylikach, a to: rzymsko-katolickiej o godz. 9-tej, ormiańskiej o godz. 9-tej i grecko-katolickiej o godzinie 8-mej rano, natomiast w Zborze ewangelickim o godzinie 10.15, w cerkwi prawosławnej o godzinie 10 i w synagodze postępowej o godzinie 10-tej.

Zarząd miasta zaprasza do jak najliczniejszego wzięcia udziału w nabożeństwach wszystkich mieszkańców tutejszego grodu, przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, towarzystwa, stowarzyszenia i związki.

Lwów, dnia 30 stycznia 1930.

Komisarz Rządu
p. o. Prezydenta miasta:
Dr. Otto Nadolski w. r.

Skąd pochodzi kolor włosów?

Kwestja zabarwienia włosów jest w nauce oddawna sprawą, wywołującą wielkie zainteresowanie. Badania mikroskopijne, prowadzone przez szereg lat, wykazują, że pojedyńczy włos, który jest właściwie cieniutką, bardzo elastyczną rurką, wypełniony jest masą, spokrewnioną z pigmentem (barwnik skóry). Substancja ta — produkt białkowy — składająca się z komórek, nosi w nauce nazwę „Keratohyalin".

U blondynów i rudych substancja ta znajduje się w stanie płynnym, skutkiem czego pojedyńcza, bezbarwna rurka włosowa staje się przeźroczysta lub przeświecająca, a więc mniej lub więcej jasna. Ciemne włosy zawierają tę samą substancję w stanie półstałym, bardziej skupionym, czarne zaś są gęsto wypełnione drobnemi ziarnkami.

Dlaczego tak jest, dlaczego ludzie mają różny kolor włosów — to pozostaje jeszcze kwestją nierozwiązaną przez naukę; dziś możemy tylko stwierdzić pewne fakty, o których właśnie mowa była wyżej.

Najciekawiej przedstawia się sprawa siwych włosów. W badaniu mikroskopijnem pojedyńczy siwy włos przedstawia się jako częściowo tylko napełniona rurka; jest ona mniej lub więcej próżna. „Biały" włos jest w gruncie rzeczy bezbarwny; wydaje nam się białym wskutek przełamania promieni świetlnych przez puste rureczki włosowe. Kwestja, czy włosy siwieją stopniowo, czy też nagle skutkiem wstrząśnień duchowych — jak to rzeczywiście ma czasami miejsce — w praktyce nie ma znaczenia; mikroskop w ostatnim wypadku wykazuje zupełnie te same zjawiska.

Jak objaśnić siwienie włosów? W starszym wieku część białych ciałek krwi degeneruje się i pochłania niektóre komórki naszego ciała. Pierwszą ofiarą tego procesu padają zazwyczaj komórki „keratohyalinu", czyli substancji, znajdującej się w rurkach włosowych. W ten sposób z biegiem czasu tracą one zupełnie swoją zawartość. Ponieważ proces ten jest prawdopodobnie skutkiem słabszej pracy narządów trawienia i spowodowanego przez to złego odżywiania całego ciała, — siwe włosy u młodych, zdrowych ludzi są zjawiskiem bardzo rzadkiem.

Ciągłe krzyżowanie ras w Europie wywołać musiało nieograniczoną zmienność barwy włosów w społeczeństwach europejskich. Dziś klimat i dziedziczenie nie mogą być uważane za jedyne jej przyczyny. Dodać należy, że klimat również posiada pewien wpływ na barwę włosów. Wiadomo naprzykład, że od słońca włosy płowieją. Pierwotni ludzie jaskiniowi — jak wykazują badania, przeprowadzone w południowej Francji — mieli jasne włosy; przebywali widać dużo na powietrzu, polując na zwierzynę: światło i słońce wywarły pewien wpływ na kolor ich włosów. Podobnie zwierzęta jaskiniowe są jasne lub bezbarwne. **R.**

Pierwsza biografia P. Prezydenta Rzplitej.

Kazimierz Bukowski i **Henryk Cepnik:** »Ignacy Mościcki, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Zarys życia i działalności«. Lwów-Warszawa. 1930. Nakł. Tow. Wydawn. »Ateneum«.

Jest to pierwsza wogóle u nas praca biograficzna, poświęcona życiu, działalności i zasługom obecnego Włodarza Państwa Polskiego i zarazem europejskiej sławy uczonego polskiego.

Na podstawie skrzętnie zebranego materjału, rozrzuconego w pismach fachowych i w prasie codziennej, oraz pochodzącego od osób z najbliższego koła współpracowników Prezydenta Ignacego Mościckiego, autorowie nakreślili szczegółowy Jego życiorys, obejmujący etapy następujące: lata dziecinne i młodzieńcze, studja naukowe, działalność na emigracji, w Londynie i Fryburgu szwajcarskim, pierwsze prace naukowe i wynalazki, powrót do kraju i działalność profesorska i naukowa we Lwowie, prace na stanowisku kierownika fabryki w Chorzowie, powołanie na urząd Prezydenta Rzplitej i działalność na tem dostojnem stanowisku aż do dni ostatnich. Podany jest również dokładny wykaz prac naukowych w języku polskim, francuskim i niemieckim. Książkę ozdabiają ilustracje.

Praca powyższa, utrzymana w popularnym charakterze, ma na celu zaznajomić najszersze warstwy społeczeństwa z kolejami życia i pełnej zasług działalności Głowy Państwa i wypełniając tę dotkliwą lukę w naszem piśmiennictwie, przyjęta zostanie niewątpliwie z uznaniem.

Książkę zdobią liczne ilustracje.

Nakładem »Ateneum« ma się wkrótce ukazać również biografja Marszałka Piłsudskiego. **Z.**

Malicka—Węgierko—Sawan.

Od środy Wielki Teatr gości znowu czarujące »Trio« naszych sympatycznych artystów. Możemy znowu podziwiać doskonałą, sharmonizowaną, a dyskretną grę tej trójki świetnych aktorów, którzy umieją wydobyć z każdego słowa i gestu najwłaściwszy wyraz i całą gamę odczucia.

Im mniej osób, efektów i sztuczek w dramacie, tem trudniejsze jest zadanie aktora. P. Malicka i Węgierko, wygrawszy zwycięsko swój duet w »Świecie, Dniu i Nocy« — zyskali doskonałego partnera do trio w osobie p. Sawana.

Lwów, wdzięczny za pamięć o naszej scenie, radby częściej, i w innych także sztukach, oglądać tych przemiłych wirtuozów teatru. Zwłaszcza... po „pierwszym"... Wczorajsze przedstawienie, mimo szczerego uwielbienia dla „Trio", nie cieszyło się tłumem na widowni; można to sobie tłumaczyć tylko ścisłym związkiem kalendarza z kasą. **G—m.**

Kochanie! Zdejm maskę!

Rewja karnawałowa teatru Gong. Program Nr. 8.

Pod znakiem karnawału stanął Gong. Prince Carneval nałożył maski, pozapalał lampiony i chodzi po sali teatru, zaglądając w oczy każdemu widzowi. Zadanie nietrudne, bo widzów niewielu, widocznie prawdziwy karnawał pociągnął wszystkich na sale balowe i w Gongu smutno i pusto.

Może dlatego osłabło nieco tempo rewji. Przykro jest grać przed rzędami krzeseł, zrzadka okraszonemi osobą. A dyrektor Jastrzębiec wymyślił kilka niezłych atrakcyj i każdy Lwowianin zobaczy i usłyszy coś ciekawego dla siebie.

Widzieliśmy wczoraj »Wielkich Lwowian« na scenie, zdemaskowanych bezlitośnie: Zbierzchowski, Laskownicki, Rasiński, Sprecher i Hirsz zaprezentowali nam swoje chłopięce lata, bardzo różne od lat męskich. Komizm tego obrazka osłabiła zbyteczna szczegółowa zapowiedź. — Podobno Gong ma w planie dalszą galerję naszych sław.

Z innych numerów wyróżnił się balet hiszpański p. Popielewskiej i Fabiana, finał rewji, pyszne piosenki p. Czesławy Celińskiej, która była największą atrakcją wieczoru, oraz bardzo miłe staranne i swobodne kreacje p. Janiny Leonowicz.

Nie zapomniano i o sensacyjnym dreszczu. Niesamowity, lecz dobry, zwłaszcza w świetnem wykonaniu p. Jastrzębca »Doktor Ralf«, wprowadził nas w modny problem neurastenji; zaś równie niesamowity, lecz znacznie gorszy skeetch »To ona«, potrącił o erotyczno-makabryczne nastroje. Motyw »Miłości-Śmierci«, czy »Kobiety-Śmierci«, rozsnuty na tle doskonale zagranego Nokturna Chopin'a (nazwanego niewiadomo z jakiej przyczyny ...Rachmaninowem...), wkraczał w sztukę poważną i mógł dać efekty naprawdę świetne — w staranniejszem wykonaniu choreograficznem i mimicznem. **G-m.**

Z Tow. Sztuk Pięknych we Lwowie.

Dnia 2-go lutego br. odbedzie sie w salonach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych otwarcie XII-tej Wystawy Fotografiki Polskiej. Wystawa zapowiada się niezwykle interesująco. Biorą w niej udział najwybitniejsi pracownicy na polu artystycznej fotografji polskiej, której wysoki poziom powszechnie jest znany także poza granicami naszego kraju. Reprezentowane będą wszystkie ważniejsze ośrodki twórczej w tym zakresie pracy a więc obok Lwowa, Kraków, Poznań, Warszawa, Wilno i inne. Toteż należy się spodziewać, że dzień otwarcia skupi całą kulturalną publiczność naszego miasta w salach Towarzystwa na Wystawie Fotografiki. Wystawa otwartą jest codziennie od 10 do 15 popoł.

Paneuropa —Czasopismo. W miarę politycznego rozwoju ruchu paneuropejskiego, zyskuje i jego organ oficjalny, czasopismo „Paneuropa" corazto większe znaczenie. Styczniowy zeszyt przynosi niezwykle ciekawy artykuł R. N. Coudenhove Kalergi'ego „Czego chce Briand?", który kreśli przyszłą polityczną akcję Brianda, będącą kontynuacją podjętej w Genewie paneuropejskiej inicjatywy. W dalszym artykule „Europa i Watykan" omawia Coudenhove problem Watykanu w związku z paneuropejską ideą. W artykule „Kobiety a Paneuropa" zajmuje się pani dr. Vilma Kopp szczególną rolą kobiet w odbudowie Europy. O stosunku dochodów ceł do wydatków na zbrojenie pisze zajmująco dr Georg Schutze, zaś o gospodarce światowej w r. 1929 dr. Otto Deutsch.

Sprawozdania o ruchu paneuropejskim, paneuropejskie kalendarjum, kronika prasowa i recenzje pozwalają na dokładny wgląd w całokształt współczesnego ruchu paneuropejskiego.

Tajemnica Gaby Deslys i Jadwigi Nawratil.

W ostatnich dniach tygodnia obiegła Europę lotem błyskawicy sprawa, chyba jedna z najbardziej tajemniczych i sensacyjnych, jakie pojawiły się w ostatnich czasach.

Rzeczześrodkowała się dokoła procesu o olbrzymi spadek w wysokości wielu miljonów franków, które pozostawiła po sobie słynna w swoim czasie tancerka francuska, Gaby Deslys, zmarła dość niespodziewanie w lutym 1920 roku na zapalenie opłucnej.

Do spadku tego, który zmarła tancerka zapisała w całości swemu rodzinnemu miastu, Marsylji, przeznaczając ogromne procenty dożywotnie dla swej żyjącej matki, Anny Caire, — zgłosiła się niedawno czeskomorawska rodzina Nawratilów, pochodząca z miasteczka Horni Mostice, a zamieszkała obecnie w miasteczku Hatwan. Nawratilowie twierdzą uporczywie, że zmarła Gaby Deslys, światowej sławy tancerka, gwiazda kabaretów i teatrów, kochanka exkróla Portugalji Manuela, — była poprostu identyczna z Jadwigą Nawratil, morawianką, córką owej poczciwej mieszczańskiej familji z Hornich Mostic.

Nawratilowie przedłożyli przez swoich adwokatów cały szereg autentycznych dokumentów, stwierdzających — zdawałoby się niewątpliwie — że tak było istotnie.

Równocześnie nastąpiła jednak stanowcza replika ze strony matki i rodziny Gaby Deslys. Rodzina ta, rdzennie francuska, osiadła w Marsylji, pochodzenia mieszczańskiego, nosi nazwisko Caire, a ojciec tancerki, Wiktor Hipolit Marja Caire, był tu kupcem płóciennym.

Obie rodziny mają na poparcie swego stanowiska pisma, świadków, i cały szereg tak zadziwiających okoliczności, że nie rozplątałby ich ani Sherlock Holmes, ani sławny pisarz angielski Wallace.

Rodzina Caire opisuje dokładnie, że Gaby Deslys urodziła się 4 listopada 1881, otrzymała wykształcenie w klasztorze, a zapłonąwszy miłością do teatru, uciekła z pewnym medykiem marsylskim do Paryża i tu rozpoczęła swoją karjerę artystyczną, naprzód w drugorzędnych kawiarniach i Varietés. Później dzięki swemu przyjacielowi a miljonerowi z Południowej Ameryki, p. Mariano Hunzue, dostała się do większych teatrów i zespołów paryskich, zaczęła się stawać sławną i prowadzić życie wielkiej artystki. W roku 1908 poznała w Auteuil młodego króla portugalskiego, Manuela, i rozpoczęła z nim słynny romans, który dał jej sławę heroiny, wprowadził ją na wielkie sceny i uczynił nieoficjalną „królową Portugalji". Trwało to aż do rewolucji portugalskiej. Wtedy to Gaby Deslys wraz z Manuelem uciekli do Paryża, a wielka tancerka, po zerwaniu z królewskim kochankiem, występowała w Nowym Jorku, Wiedniu, Paryżu, Londynie, Wenecji i t. d., dorobiła się ogromnego majątku, miała pałace we Francji i Anglji, wielkie miljony w klejnotach i gotówce. Doszła do zenitu swej karjery artystycznej. W lutym 1920 r. zgasła nagle ta promienna gwiazda sceny, a nekrologi w prasie całego świata opłakiwały jej przedwczesny zgon. Tak opowiada o swej zmarłej córce rodzina Caire, dodając, że tancerka, nosząca imię Marji Elizy Gabrjeli już w dzieciństwie nazywana była Gaby, a przez całe życie utrzymywała z swą rodziną pewien kontakt.

Rodzina Nawratil z Hornych Mostic odpowiada na to wywodem zupełnie odmiennym. Według nich, Gaby Deslys urodziła się również 4 listopada 1881, ale nie w Marsylji, tylko w wspomnianem miasteczku morawskiem, a nazywała się Jadwiga Nawratil. W wczesnej młodości uciekła z domu i przeniosła się do Wiednia, gdzie podobno była panną służącą. Później słuch o niej zaginął, a rodzice rozpaczali niejednokrotnie, zwłaszcza matka, że niewiernej córki nie mogą odszukać. Po wielu latach przedstawiano w miasteczku Hatwan na Morawach, dokąd przeniosła się rodzina Nawratilów, film pod tytułem „La Parisienne", w którym główną rolę grała głośna już wtedy Gaby Deslys. Wtedy to stara pani Nawratil poznała w bohaterce filmu swoją córkę Jadwigę, narobiła krzyku w kinie, a nawet omdlała. Niebawem, dowiedziawszy się, kim jest artystka, i że właśnie chwilowo przebywa w Wiedniu, udała się w towarzystwie rodziny i ludzi, znających Jadwigę Nawratil od dzieciństwa, do Wiednia, aby zbliżyć się do niewiernej córki, która tymczasem została wielką artystką. Przybrawszy sobie do pomocy znanego detektywa wiedeńskiego Fischera, postanowiła jednak matka Nawratil powstrzymać wezbrane uczucia i stwierdzić jeszcze przed odwiedzeniem córki, czy istotnie Gaby Deslys jest identyczna z jej córką Jadwigą. Detektyw Fischer udał się do Paryża i stwierdził tam niewątpliwie w biurach meldunkowych oraz na poufnej drodze, że sławna tancerka

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. 1133/29/7. Edykt licytacyjny. Dnia 17 lutego 1930 o godzinie 10 rano odbędzie się w Sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 6 na zasadzie niniejszem zatwierdzonych warunków licytacja realności obj. whl. 187, 212, 137, 2242 i 3555 gm. Zbaraż. Nieruchomości powyższe ocenione są na kwotę 18290 zł. Najniższa cena 12214 zł. 997

Sąd grodzki, Oddział II.
Zbaraż, dnia 3 stycznia 1930.

E. 2407/28/9. Edykt licytacyjny. Na wniosek strony egzekwującej Joanny Kościuk odbędzie się dnia 20 lutego 1930 o godzinie 9 przedpołudniem w biurze Nr. 26 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa gm. Berbeki, whl. 146 1/2 części, oznaczenie realności: pgrt. 341/21 rola, pgrt. 491/17 łąka. Wartość szacunkowa 3152 zł. 65 gr. Najniższa oferta 2121 zł. 78 gr. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 995

Sąd grodzki, Oddział IV.
Kamionka Str., dnia 20 grudnia 1929.

E. 6709/26/32. Edykt licytacyjny. Dnia 21 lutego 1930 o godz. 9 przedpoł. odbędzie się w tut. Sądzie grodzkim w Kołomyi w biurze Nr. 70 licytacja realności objętej whl. 1175 ks. gr. dla IV dz. m. Kołomyi, składającej się z pgr. lk. 2954/6 wraz z domem i budynkiem gospodarczym, wartości 15602 zł. Najniższa oferta 7801 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 994

Sąd grodzki, Oddział I.
Kołomyja, 21 grudnia 1929.

E. 1018/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek wierzycieli popierających odbędzie się dnia 27 lutego 1930 o godzinie 10 w tus. biurze Nr. 6 licytacja 2/3 części realności, obj. whl. 556 zniszczonej ks. gr. dla gk. Krzywcza, składającej się z pgr. 248 i 249 z drewnianym domem i szopą, zobowiązanych Abrahama Leiba 2 im. Mambera i Józefa Mambera własnych. Wartość szacunkowa tych 2/3 części wynosi 3.333 zł. 33 gr. Najniższa oferta 2.222 zł. 22 gr. Rzeczowo uprawnionych wzywa się, by najpóźniej w terminie licytacyjnym zgłosili swe prawa pod rygorem pominięcia ich. 993

Sąd grodzki.
Dubiecko, dnia 18 stycznia 1930.

E. 260/ 23. Edykt licytacyjny. Na żądanie Banku Ziemi Pokuckiej w Kołomyji odbędzie się dnia 7 marca 1930 godz. 10 rano w Sądzie tutejszym biuro Nr. 3 przymusowa licytacja realności whl. 1359 gminy Trójca o łącznym obszarze 1 ha 47 a 10 m^2. Wartość szacunkowa 1471 zł. Najniższa oferta 980 zł. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej realności dokumenty można przejrzeć w Sądzie tutejszym. 945

Sąd grodzki, Oddział II.
Zablotów, dnia 12 stycznia 1930.

E. 1596/29/7. Edykt licytacyjny. Dnia 3 marca 1930 o godzinie 8½ rano w tutejszym Sądzie biuro Nr. 7 sprzedaną zostanie realność wiejska whl. 85, 501, 1089, 1405 gminy Korczyn. Najniższa oferta 761 zł. 40 gr. Bliższe szczegóły podane w edykcie licytacyjnym. 961

Sąd grodzki, Oddział III.
Skole, dnia 28 stycznia 1930.

E. 1107/28. Edykt licytacyjny. Dnia 7 marca 1930 godzina 9 przedpołudniem w tutejszym Sądzie biuro Nr. 8 odbędzie się na wniosek strony egzekwującej Mariem Spinner w Niżankowicach przymusowa licytacja parceli bud. liczba kat. 36/1 oraz parcel grunt. liczba kat. 171/2, 171/1, 165/1, 166/1, 167, 170/1, 172/2, 452/1 i 453/1 księgi grunt. gminy kat. Bybło zobowiązanego Michała Kokojcjki w Bydle własnych. Wartość szacunkowa 14.714 zł. Najniższa oferta 9809 zł. 32 gr. 959

Sąd grodzki, Oddział I.
Niżankowice, dnia 28 stycznia 1930.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 2783/30. Edykt. Sąd Apelacyjny ogłasza, iż wdrożył postępowanie sprostowawcze w myśl ustawy Nr. 96 z r. 1871 austr. dzup. z powodu odnowienia częściowo zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Dobromilu dla gminy katastralnej Łopuszanka przez utworzenie nowych wykazów hipotecznych L. 87, 88, 89 i 90 i wzywa wszystkich interesowanych, aby wszelkie zgłoszenia z § 7 tej ustawy wnieśli najdalej do 15 maja 1930 w wymienionym Sądzie grodzkim. 891

Lwów, dnia 22 stycznia 1930.

Prez. 2264/30. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie ogłasza, iż wdrożył postępowanie sprostowawcze z ustawy Nr. 96 austr. dzup. 1871 r. z powodu odnowienia księgi tabularnej dla majętności Filipkowce I. objętej obecnie whl. 55 Sądu okręgowego w Czortkowie i wzywa wszystkich interesowanych, aby wszelkie zgłoszenia z § 7 tej ustawy wnieśli najdalej do dnia 15 maja 1930 w wymienionym Sądzie okręgowym. 892

Lwów, dnia 22 stycznia 1930.

I. 2 Cg J 3/30/1. Edykt. Przeciw Adamowi Sadowskiemu, młodszemu synowi Józefa, właścicielowi realności w Przecławiu, obecnie przebywającemu w Ameryce, z miejsca pobytu niewiadomemu, wniesionym został do tut. Sądu przez Marcina Sadowskiego, budowniczego w Mielcu wniesiony pozew o zapłatę kwoty 8190 złotych zpn. Na pozew ten wyznacza się w tutejszym Sądzie Nr. 15, II piętro, I-szą audjencję na dzień 31 stycznia 1930 godzina 9 rano. Celem strzeżenia praw pozwanego ustanawia się dla tegoż kuratorem w osobie Dra Fusiarskiego, adwokata w Tarnowie. Tenże kurator zastępywać będzie pozwanego na jego koszta i niebezpieczeństwo dopóki on w Sądzie się nie jawi lub pełnomocnika nie zamianuje. 987

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnów, 12 stycznia 1930.

SPADKI.

Liczba 9 A 250/29/12. Wezwanie spadkobierców, legatarjuszów i wierzycieli obcokrajowca. Cilli Reis z domu Krampner. prywatna, zamieszkała w ostatnim czasie w Wiedniu 18, Hofstattgasse 18, przynależna do Lwowa, obywatelka polska, zmarła dnia 18 marca 1929. Ostatnie rozporządzenie było znalezione. — Wszyscy spadkobiercy, legatarjusze i wierzyciele, którzy są austrjackimi obywatelami lub tu przebywający obcokrajowcy, są wezwani do zgłoszenia swych pretensji do spadku do 15 lutego 1930 w podpisanym Sądzie. Inaczej może być spadek wydany bez względu na te pretensje zagranicznej Władzy lub osobie przez nią przeznaczonej. — Spadkobiercy w kraju zamieszkujący wnieśli podanie o przeprowadzenie spadku przez austrjacki Sąd. Zagraniczni spadkobiercy i legatarjusze są wezwani, swe pretensje w oznaczonym terminie zgłosić i zawiadomić, czy żądają odstąpienia Władzy zagranicznej. Inaczej zaś będzie, jeżeli Władza zagraniczna sama nie zażąda odstąpienia, to rozprawa tu będzie przeprowadzona tylko z tymi zgłoszonymi spadkobiercami. 986-3

Sąd okręgowy Döbling Od. 9.
Wiedeń, dnia 15 listopada 1929.
Ruziczka.

UPADŁOSCI.

Sa 339/29/8. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Lei Bleiweiss we Lwowie. Komisarz ugodowy S. O. Terkel. Zarządca ugodowy dr. Alfred Frisch we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 25 lutego 1930 godz. 11. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 20 lutego 1930.

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 18 stycznia 1930. 907

Sa 336/29/7. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Abrahama Pereca Meiselsa właściciela wpisanego w rejestrze handlowym firmy A. Meisels, sprzedaż towarów bławatnych we Lwowie. Komisarz ugodowy S. O. Terkel. Zarządca ugodowy dr. Natan Hermelin we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 7 marca 1930 godz. 11½. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 15 lutego 1930. 908

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 14 stycznia 1930.

Sa 6/30/4. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Markusa Lichta w Janowie. Komisarz ugodowy S. O. Terkel. Zarządca ugodowy dr. Leon Eck, adwokat w Janowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 11 marca 1930 godz. 11½. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 28 lutego 1930.

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 19 stycznia 1930. 909

Sa 10/30/3. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Jakóba Münzera we Lwowie. Komisarz ugodowy S. O. Terkel. Zarządca ugodowy Maks Liebes we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 13 marca 1930 godz. 11½. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 3 marca 1930. 910

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 18 stycznia 1930.

Sa 201/29/39. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji 19 listopada 1929 między Fabryką mydła toaletowego i perfumerji „Juno" we Lwowie wpisanej do rejestru handl. pod firmą Fabryka mydła toaletowego i perf. „Juno" Sp. Akc. we Lwowie a jej wierzycielami. [illegible]

Sąd okręgowy.
Lwów, 10 grudnia 1929.

Sa 259/29/18. Zastanawia się postępowanie ugodowe do majątku dłużniczki Herminy Glasmann we Lwowie otwarto tus. uchwałą z 28 października 1929. 912

Sąd okręgowy.
Lwów, 13 grudnia 1929.

Sa 208/29/94. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji 6 listopada 1929 między dłużnikiem Hermanem Weitem, kupcem we Lwowie a jego wierzycielami. 914

Sąd okręgowy.
Lwów, 23 grudnia 1929.

Sa 233/29/51. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji 5 grudnia 1929 między dłużniczką Klarą Spät kupcową we Lwowie a jej wierzycielami. 964

Sąd okręgowy.
Lwów, 16 grudnia 1929.

Sa 91/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Natana Kahanego kupca w Złoczowie. niewpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy sędzia S. O. Jarosław Baranowski w Złoczowie. Zarządca ugodowy adwokat dr. M. Hessel w Złoczowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 31 dnia 10 lutego 1930 o godz. 9 przedpołudn. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 3 lutego 1930. 950

Sąd okręgowy, Wydział I.
Złoczów, dnia 4 stycznia 1930.

Sa 248/29/45. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji 26 listopada 1929 między dłużnikiem Samuelem Jakóbem Ehrlichem kupcem w Lwowie a jego wierzycielami. 965

Sąd okręgowy.
Lwów, 16 grudnia 1929.

Sa 17/29/85. Postępowanie ugodowe Maksa Maksa Schmidta vel Fetta kupca we Lwowie jest zakończone. 966

Sąd okręgowy.
Lwów, 16 grudnia 1929.

Sa 145/29/24. Zatwierdza się ugodę zawartą na audjencji 8 października 1929 między dłużnikiem Chaimem Trauguttem kupcem we Lwowie a jego wierzycielami. 967

Sąd okręgowy, Wydział III.
Lwów, 13 grudnia 1929.

Sa 335/29/7. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Chune Herscha Korkesa we Lwowie. Komisarz ugodowy S. O. Terkel. Zarządca ugodowy Maurycy Lieber we Lwowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 18 dnia 7 marca 1930 godz. 10. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 28 lutego 1930. 968

Sąd okręgowy.
Lwów, dnia 21 stycznia 1930.

Sa 99/29. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Adeli Satworin właścicielki handlu bławatnego w Kamionce strumiłowej niewpisanej w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy naczelnik Sądu grodzkiego Andrzej Szczepaniak w Kamionce strumiłowej. Zarządca ugodowy Salomon Engel kupiec w Kamionce strumiłowej. Audjencja do zawarcia ugody w Sądzie grodzkim w Kamionce strumiłowej dnia 13 lutego 1930 o godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 5 lutego 1930. 951

Sąd okręgowy, Wydział I.
Złoczów, dnia 11 stycznia 1930.

Sa 4/30. Edykt ugodowy. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku Issera Spikulitzera, właściciela handlu towarów galant. w Złoczowie niewpisanego w rejestrze handlowym. Komisarz ugodowy sędzia S. O. Jarosław Baranowski w Złoczowie. Zarządca ugodowy dr. Präger adwokat w Złoczowie. Audjencja do zawarcia ugody w wymienionym Sądzie biuro Nr. 31 dnia 13 lutego 1930 o godz. 9 przedpołudniem. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 6 lutego. 1930.

Sąd okręgowy, Wydział I.
Złoczów, dnia 11 stycznia 1930. 956

Prez. 3399.

KONKURS.

W Państwowym Zakładzie Wychowawczo-Poprawczym dla nieletnich w Przedzielnicy op. i kolej Nowemiasto, Małopolska, jest do objęcia posada starszego opiekuna-instruktora ogrodnictwa, z uposażeniem XI st. sł. funkcjonarjuszy państwowych, mieszkaniem służbowem świadczeniami ubocznemi.

Ukwalifikowani kandydaci winni wnosić swoje udokumentowane podania do Prezydjum Sądu Apelacyjnego we Lwowie, do 15 lutego 1930 r.

Lwów, dnia 21 stycznia 1930

Prezes Sądu Apelacyjnego
WOYCICKI

---

nosi istotnie prywatne nazwisko rodzinne Jadwigi Nawratil i jest córką owej mieszczańskiej rodziny z Hornich Mostic. Teraz dopiero udała się stara p. Nawratil do Gaby Deslys do hotelu Astorja. Odwiedzała ją zresztą dwukrotnie, ale mimo dramatycznych scen, mimo tego, iż matka rzucała się do nóg odzyskanej córce, Gaby Deslys oświadczyła — jak Balladyna — że nie zna tej starej kobiety i w żaden sposób nie chciała się do niej przyznać. Na podróż powrotną ofiarowała jej jednak 1000 koron czeskich. P. Nawratil wróciła złamana i postarzała do domu, biadając nad niewdzięcznością córki, bo wierzyła do końca, nawet na łożu śmierci, że wielka Gaby — to niewątpliwie jej Jadwiga.

Niedość na tem! Bo oto podczas wojny wypłynęły jeszcze inne dowody, przemawiające za identycznością Gaby Deslys i Jadwigi Nawratil. Mianowicie wielka tancerka wystąpiła wśród zawieruchy wojennej w nowej roli. Podjęła się ona wywiadu politycznego i działalności szpiegowskiej na rzecz państw koalicyjnych, a przez tajne wywiady państw centralnych pomieszczona była na liście niebezpiecznych szpiegów. Figurowała tam stale pod nazwiskiem „Gaby Deslys, inaczej Jadwiga Nawratil", a jako poddanej austrjackiej — tak sądziły państwa centralne — groziła jej kara śmierci. Nawratilowie przytaczali też obecnie na poparcie swej sprawy wszystkie te dowody identyczności.

I byliby może osiągnęli wielki spadek marsylski, gdyby nagle nie pękła nowa, prawdziwie sensacyjna bomba. Oto do sądów francuskich zgłosiła się najpierw pisemnie, potem osobiście, osoba, zupełnie podobna do Gaby Deslys, jej rówieśniczka i również dawna tancerka, a prawdziwa, oryginalna i żyjąca dotąd Jadwiga Nawratil. Twierdzi ona, że jest właśnie prawdziwą córką owej rodziny morawskiej z Hornich Mostic, a zmarła Gaby Deslys przywłaszczyła sobie widocznie jej nazwisko na podstawie skradzionych jej niegdyś dokumentów osobistych. Mianowicie w roku 1911 mieszkała Jadwiga Nawratil w Paryżu w jednym hotelu z głośną Gaby Deslys i wówczas to zginął jej paszport i potrzebne dokumenty, wystawione w języku czeskim. Co do samej Jadwigi Nawratil, to poświęcała się ona przez czas dłuższy we Francji, Niemczech i Austrji, zawodowi tancerki kabaretowej, później jednak porzuciła ten zawód i poczęła prowadzić ciche, zamknięte życie, o którego szczegółach trudno się dzisiaj czegoś bliższego dowiedzieć.

W związku z tem sensacyjnem pojawieniem się prawdziwej Jadwigi Nawratil wyłaniają się przypuszczenia, że Gaby Deslys skradła jej dokumenty dla celów szpiegowskich, pragnąc występować w podwójnej postaci. Przemawia za tem i ten fakt, że sławna tancerka zwraca się w r. 1911 do proboszcza w Hornych Mosticach, przedstawiając się jako Jadwiga Nawratil i prosząc o wystawienie jej aktów metrykalnych w języku niemieckim, gdyż czeski jest mało rozumiany w Europie.

Wskutek wystąpienia Jadwigi Nawratil, cała sprawa spadku marsylskiego wydaje się dzisiaj przegraną dla jej własnej rodziny.

Historja jak z bajki, jak z najsensacyjniejszej powieści, jak z opowiadania z 1001 Nocy! Na pozór zagadka jest rozwiązana. Ale równocześnie obserwatorom tej całej sprawy, prasie europejskiej i różnym detektywom powołanym i niepowołanym, nasuwa się cały szereg wątpliwości.

Dlaczego Jadwiga Nawratil tak długo kryła się przed własną rodziną, dlaczego nie interesowała się sprawą kradzieży dokumentów i podobieństwa swego do wielkiej tancerki? Co się z nią działo przez tyle lat po wycofaniu się z karjery tancerki kawiarnianej, i dlaczego dzisiaj z taką pasją niszczy nadzieje spadkowe swojej własnej rodziny, choć kłamać byłoby tu tak łatwo? A stąd dalszy wniosek, czy pomiędzy zmarłą Gaby Deslys, a żyjącą Jadwigą Nawratil, między tymi dwoma sobowtórami, urodzonemi w tym samym dniu i w tym samym roku, nie było przez całe lata jakiegoś tajemnego porozumienia, które jedna uniosła ze sobą do grobu, a druga pragnie pokryć wiecznem milczeniem?

Że Gaby Deslys nie żyje — w to chyba trudno wątpić. Jej grób na cmentarzu w Marsylji, pokryty wiecznie świeżemi kwiatami, otaczany jest przez ludność francuską wielką czcią. Wszakże służyła dzielnie, jako wywiadowczyni, interesom Francji i zrzekła się sławy, byle służyć ojczyźnie w chwilach dla niej najcięższych. Ale i motywy tej wywiadowczej karjery Gaby Deslys również otoczone są tajemnicą, której chyba nikt już nie zechce odkrywać.

Dzieje obu tych kobiet, z których jedna urodziła się w Południowej Francji, a druga w małem miasteczku na Morawach, związane są jakąś więzią nie do rozwikłania, stanowiącą chyba bardzo nęcący temat dla autorów sensacyjnych i tajemniczych powieści... (— i —).

Dobre wieści z kolonji polskiej
w Espirito Santo

Pierwsza kolonja polska „Aguia Branca“ (Orzeł Biały) w stanie Espirito Santo w Brazylji zaczęła się już zagospodarowywać. Z korespondencji nadchodzących do kraju od kolonistów z Espirito Santo, wynika, że są oni całkiem zadowoleni. Pierwszy transport próbny emigrantów na kolonję, w składzie kilkudziesięciu osób, wyjechał w końcu sierpnia r. ub., drugi zaś transport właściwy, w składzie 180 osób, w miesiąc poźniej, t. j. w końcu września r. ub.

Wszyscy koloniści w 3 dni po przybyciu na kolonję otrzymali swe działki i na czwarty dzień przystąpili do uprawy na wypalonych półhektarowych kawałkach ziemi.

Pierwsza partja próbna w chwili przybycia drugiego transportu była już całkowicie zagospodarowana. Dwie rodziny miały już wybudowane własne domki, dwie zaś następne miały przygotowany budulec. Pozatem wszyscy posiadali już ryż i warzywa, a przy pierwszych deszczach mieli siać kukurydzę, fasolę, manjokę, trzcinę cukrową i t. d. Zbiory pierwszych plonów pierwszej i drugiej partji nastąpią w ciągu stycznia.

Wogóle kolonizacja polska w Brazylji rozpoczęłaby się, rzec można, pod dobrą gwiazdą. W miesiąc po przybyciu na kolonję kolonistka Stefanja Szulcowa ze wsi Łyse, pow. Kolno, powiła zdrowego chłopca, który, jako urodzony na ziemi brazylijskiej, jest już w pełni praw najmłodszym na kolonji polskiej obywatelem brazylijskim, z pochodzenia Polakiem. Prócz tego na kolonji Aguia Branca odbył się pierwszy ślub córki nowoprzybyłego kolonisty, która wyszła za Polaka, osiadłego w Brazylji już od kilku lat.

Wszyscy koloniści przybyli na kolonję w dobrem zdrowiu; mimo zmiany klimatu nikt nie zapadł na zdrowiu, nawet choroba morska nie bardzo dała się kolonistom we znaki — tak sprzyjająca była pogoda w czasie podróży morskiej.

Według najświeższych wiadomości z kolonji, nastrój wśród kolonistów jest dobry, a podnoszą go jeszcze horoskopy bliskich zbiorów: w oczach rośnie kukurydza, ryż, fasola i warzywa. W ciągu półtora miesiąca od zasadzenia, jak to widać z nadesłanych przez kolonistów fotografji, kukurydza wyrosła już ponad wysokość człowieka. Większość rodzin w początkach stycznia opuściła już baraki, przenosząc się do domków, wystawionych na własnych działkach. Niektórzy członkowie liczniejszych rodzin znaleźli zatrudnienie przy robotach na wzorowej plantacji, zaprowadzonej przez Towarzystwo Kolonizacyjne.

Koloniści pisują do swych rodzin, pozostałych w kraju, i do znajomych, chwaląc sobie pobyt i nowe warunki po tamtej stronie oceanu i zachęcając pozostałych do pójścia w ich ślady. W związku z tem do Towarzystwa Kolonizacyjnego w Warszawie, ul. Św. Krzyska 17, napływają liczne zgłoszenia kandydatów na wyjazd.

Nowe transporty na kolonję Towarzystwa w Brazylji wysyłane będą począwszy od końca marca lub początku kwietnia rb. w odstępach czasu mniej więcej co miesiąc.

G i e ł d y.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

Lwów, dnia 30 stycznia 1930.

Na Giełdzie akcyjnej zaznaczył się zwiększony popyt za papierami dywidendowemi przy kursach częściowo mocniejszych. W szczególności kupowano chętnie Gazolinę po zł. 25.75 i 26, Chodorów po 154 zł.; za Gazy płacono 20.75, Polski Bank Przemysłowy 84.

Papiery państwowe bez transakcji.

Z papierów procentowych notowano listy zastawne 4 prc. Akc. Banku Hipotecznego po 37.75—38.

Usposobienie żywsze.

*

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.87.

W obrotach międzybankowych płacono za: Nowy Jork 8.87'40—8.87'60, Londyn 43.34—43.37, Zurych 172.10—172.25, Praga 26.34—26.37, Wiedeń 125.35—125.45, Berlin 212.90—213. Podaż znaczna. Dolary i Nowy Jork obniżyły się w cenie.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 30 stycznia 1930.

Zastój w obrotach giełdowych i pozagiełdowych.

Tendencja nadal zniżkowa, usposobienie słabe.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	złotych od	do
pszenica dworska ex 1929	33·50	34·50
pszenica zbiorowa ex 1929	30·00	31·00
żyto jednol. ex 1929	18·25	18·75
żyto zbiorowe ex 1929	17·00	17·50
jęczmień hrowarowy	—·—	—·—
jęczmień przemiałowy	15·25	16·—
jęczmień pastewny	13·75	14·75
owies małop. ex 1929	14·25	15·—
kukurudza	22·50	23·50
ziemniaki przemysł.	3·—	3·50
fasola biała	50·—	60·—
fasola kolorowa	35·—	40·—
fasola krasa	45·—	50·—
groch ½ Victoria	30·50	35·50
groch polny	23·50	24·50
bobik	21·75	22·75
wyka czarna	25·25	26·25
wyka szara	23·—	24·—
siano słodkie pras.	8·50	9·50
słoma prasowana	5·—	6·—
hreczka	20·00	21·00
len	65·—	67·—
łubin niebieski	20·—	21·—
rzepak ozimy ex 1929	—·—	—·—
otręby żytnie	10·25	10·75
otręby pszenne	12·50	13·00
kasza hreczana 50% poł.	46·—	48·—
kasza jaglana	—·—	—·—
kasza jęczmienna	33·—	35·—
pęcak	31·—	32·—
proso kraj.	26·75	27·75
maknchy lniane	33·—	34·—
mak niebieski	140·—	150·—
mak siwy	110·—	120·—
koniczyna czerw. natur.	115·—	125·—

za 100 kg. loco wagon Lwów	złotych od	do
pszenica dworska ex 1929	36·00	37·00
pszenica zbiorowa	32·50	33·50
żyto jednol. ex 1929	20·75	21·25
żyto zbiorowe	19·50	20·00
jęczmień przemiał.	17·50	18·25
owies mał. ex 1929	16·75	17·50
mąka pszenna 65%	61·00	62·00
mąka żytnia typ urzędowy	37·—	38·—
otręby żytnie	10·75	11·25
otręby pszenne	13·—	13·50

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 stycznia 1930

Dolary St. Zjedn.	8·86·75	8·88·75	8·84·75
Franki francuskie	35·01·00	35·10	34·92
Belgja	124·14·00	124·45·00	123·83·00
Holandja	358·11·00	359·02	357·22
Kopenhaga	238·12·00	238·68·00	237·48·00
Londyn	43·36·50	43·47·00	43·26·00
Nowy Jork	8·89·07	8·91·07	8·87·07
Paryż	35·01·00	35·10·00	34·92·00
Praga	26·36·50	26·43·00	26·30·00
Szwajcarja	172·05·00	172·48·00	171·62·00
Sztokholm	239·30·00	239·90·00	238·70·00
Wiedeń	125·45·00	125·76·00	125·14·00
Włochy	46·64·00	46·76·00	46·52·00

5% pożyczka konwersyjna 50·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 50·50
pożyczka kolejowa 102·50
pożyczka dolarowa 80·50
dolarówka 74·00 74·00 74·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 30 stycznia 1930

Bank Dysk.	124·00	Modrzejów	14·50
Bank Handl.	117·00	Ostrowiec B.	61·00
Zw. Sp. Zar.	79·50	Starachowice	20·50
Bank Polski	182·00	Syndyk. roln.	10·00
Dąbrowa	60·00	Zieleniewski	61·50
Siła i światło	98·00	Zawiercie	10·50
Spiess	98·00	Haberbusch	101·50
Warsz. cnk.	27·75	Borkowski	07·50
Węgiel	52·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	49·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Rau	27·00	Rudzki	28·50
Bank Zachod.	73·00	Spirytns	21·00
Firlej	34·00	Wysoka	235·25

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 30 stycznia 1930

Berlin	169·39·00	Czerniowce	51·90
Bndapeszt	123·99·00	Austr. kol. p.	29·50
Bnkareszt	4·21·00	Goleszów	261·00
Kopenhaga	189·60	Cement	98·00
Londyn	34·50·00	Browary	110·00
Medjolan	37·68·50	Alpiny	35·35
N. Jork	70·09·41	Berg u. Hüt.	841·00
Paryż	27·82·00	Poldi Hütten	170·00
Praga	20·96·02	Prager Eisen	430·75
Warszawa	79·76·00	Rima	107·05
Znrych	136·79·00	Skoda	371·00
Renta majowa	01·06	Siersza	13·00
Renta lutowa	01·10	Silesia	13·10
Dunaj S. Adria	94·00	Zieleniewski	48·10
Bankverein	21·15	Apollo	107·00
Bodenkredit	94·00	Fanto	4·24
Kreditanstalt	51·00	Karpaty	6·25
Hipoteczny	70·50	Galicja	39·00
Kompas	12·10	Nafta	28·00
Länderbank	28·70	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	10·30·00	Bank Małop.	0·15

RÉNE PUJOL. 25)

S. O. S.

przełożyła z oryginału Iza Glinka.

XI.

TAJEMNICA WYNALAZCY.

Śliczna limuzyna zatrzymała się przed domem kapitana Grisolle'a. Elegancki szofer wyskoczył z niej natychmiast i otworzył drzwiczki. Z limuzyny wysiadło dwóch panów, pułkownik artylerji, udekorowany wielką wstęgą legji honorowej, oraz starszy pan w cywilnem ubraniu, z rozetką legji w klapie marynarki.

Przyjrzeli się domkowi, w którym mieszkał kapitan z Ritą.

— To chyba tutaj — rzekł cywil i energicznie zastukał do drzwi. Nie czekali długo, gdyż pan Givrac widział ich z okna i otworzył im w tej chwili.

— Czy zastaliśmy pana Grisolle — zapytał wojskowy.

Pan Givrac usunął się z przed drzwi, ukazując dużą sień o lśniącej kamiennej podłodze.

— Tak jest, panie pułkowniku, proszę, niech panowie wejdą.

Gości wprowadzono do skromnego saloniku i pozostawiono ich na chwilę samych.

— Hm... — mruknął cywil. — Nie jesteśmy u miljardera, to pewne!

— Niema w tem nic dziwnego — odparł pułkownik. — Uczeni rzadko bywają bogaci, niech pan wspomni choćby Sauvage'a, Klemensa Adera...

Wejście kapitana przerwało rozważania na temat ciężkich warunków materjalnych uczonych wogóle i ich losów. Grisolle był zaaferowany bardziej niż kiedykolwiek. Widocznie spe cjalnie na przyjęcie gości przebrał się w niedzielny tużurek, zaciasny pod pachami i utrudniający mu wszelkie ruchy. Ukłonił się z zażenowaniem, złożywszy się we dwoje jak scyzoryk.

— Z kim mam przyjemność? — zapytał.

Pułkownik dopełnił ceremonjału prezentacji.

— Pan Darmuset, prefekt departamentu Haute Garonne, moje zaś nazwisko, pułkownik Saint Blancat, dyrektor prochowni w Tuluzie.

Trzej mężczyźni uścisnęli sobie ręce. Zkolei zbliżył się pan Givrac.

— Jestem Paweł Rennefert, detektyw policji tajnej.

Twarz prefekta rozpromieniła się w uśmiechu.

— Jestem niezmiernie rad z okazji poznania pana; słyszałem o panu tyle...

— Dobrze, czy źle? — uśmiechnął się Rennefert.

Prefekt poklepał go przyjaźnie po ramieniu.

— Tylko dobrze, tylko dobrze.

— Dziękuję panu za miłe słowa, ale jestem pewny, że wolałby mnie pan nie spotykać w swoim departamencie. Moja obecność oznacza zawsze jakiś niepokój.

Darmuset nie zaprzeczył, że cała ta szpiegowska afera jest dla niego niezmiernie przykra.

— Nie mogę się jednak skarżyć na pana, panie Rennefert — dodał — unikał pan, jak mógł, nadania rozgłosu tej sprawie.

— Nie lubię, gdy się robi zbyt wiele hałasu — rzekł detektyw. — Przyznam się, że i ja jestem rad, że mogę zająć się czemś innem. Było za wiele niebezpiecznych osobników, którzy krążyli około kapitana Grisolle'a.

— Może już pan mówić: pana Vigny. Od dzisiaj kapitan Grisolle przestał istnieć. Jest natomiast z powrotem pan Vigny, nasz genjalny Vigny, po którego przyjechaliśmy, aby go odwieźć wraz z jego cennemi dokumentami do Tuluzy.

Uczony nadął się z dumy, aż mu poczerwieniała łysina. Rennefert podniósł ostrzegawczo palec.

Uprzedzam panów, że z chwilą, kiedy pan Vigny opuści progi swego mieszkania, przestaję być pod moją opieką.

— Niech się pan nie obawia — rzekł wesoło pułkownik — nie zgubimy go po drodze, a uzbrojeni jesteśmy dostatecznie, aby stawić opór w razie potrzeby.

— Zbrojny opór? — zawołał uczony. — Czy przypuszczaja panowie, że możemy być napadnięci?

— W biały dzień byłoby to dość trudnem zadaniem, a na miejscu będziemy przed wieczorem. Dla pewności chciałbym, aby pan przenocował u mnie, jutro zaś rano pojedzie pan w towarzystwie pułkownika do Paryża, gdzie jest już pan oczekiwany przez prezesa Rady Ministrów.

Pan Vigny popchnął jakieś drzwi i krzyknął w nie triumfująco:

— Ritko, prezes Rady Ministrów czeka na mnie. Przyjedziesz więc wprost do Paryża.

— Dobrze, tatusiu — odpowiedziała Rita, wchodząc do pokoju. — Zresztą ułożyliśmy to już z panem Pawłem.

— Niechże cię dobrze pilnuje, bo moim prawdziwym skarbem jesteś tylko ty.

Uroda Rity zrobiła duże wrażenie na gościach. Prefekt ukłonił się niezwykle poważnie, mówiąc:

— Żałuję niezmiernie, że nie mogę zaofiarować miejsca w naszem aucie.

— Dziękuję bardzo — odpowiedziała swobodnie dziewczyna. — Nie mogłabym nawet skorzystać z pańskiej uprzejmości, gdyż nie skończyłam jeszcze pakowania. Nie mam wprawdzie zbyt wiele rzeczy, ale mimo to pakowanie zajmuje moc czasu.

Uczony kręcił się po pokoju, obrywał z roztargnieniem guziki u swego ciasnego tużurka, wreszcie zaproponował:

— Panowie pozwolą, że im pokażę aparat mego wynalazku, który będzie rewelacją dla całego świata.

(C. d. n.)

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 20-19, pod zarządem Władysława Germana. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.